

LUD

Jornal polonez „LUD”
 Curitiba, 18 de agosto de 1939

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żeroki,
 Wydawca i redaktor: Ksiądz Jan Palka

Adres: Curitiba — Avem. Dr. Jaime Reis 543
 Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação
 „Lud”, D. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
 Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
 otwarte są codziennie (prócz niedziel,
 i świąt kościelnych):
 od 8 — 11 godz. rano i
 od 1 — 5 godz. po południu.
 Telefon: 1493

PREKURSORIA: W Brazylii 100000 płatna z góry; półrocznie 80000; w Argentynie 60000; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 250 dolarów; w Urugwaju 4 penny urugwajskie.

Opłaty ogłoszeniowe: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
 Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 50000
 Od 1 — 3 — 1 — za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
 Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
 Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 30000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp. R. Piekarza - Kubisa i Floreckiego.
 W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Saroca bana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
 W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Praca dla dobra Ojczyzny Sentinelas da nossa grandeza

II.

Jednakże, nie starczy w obecnych czasach spokojna praca na roli, rozwój w przemyśle, kultura, moralne udoskonalenie jednostek, zdobycze wiedzy, odkrycia naukowe dla dobra ludzkości, by jakiemś narodowi zapewnić poszanowanie jej praw. Silniejszymi od głosu prawa i sprawiedliwości są na ziemi odgłosy strzałów armatnich, przy pomocy których eskadry lotnicze i wojsko bardzo często dyktują „prawa” i okazują „sprawiedliwość” swych potężnych państw.

Rozwój bogactw, rozkwit gospodarczy każdego narodu wywołuje możność nieprzewidywanego niebezpieczeństwa istwarza potrzebę lepszego przygotowania swej obrony.

Marnie wybudowany domek uboższego człowieka nie jest narażony na wielkie niebezpieczeństwo, gdy tymczasem pałac pełen klejnotów, jeżeli ma złe zamykające się okna i bramy nie pozostanie całym. Podobnie jest i w życiu narodów. Kraje posiadające małe zasoby ekonomiczne, upośledzone przez naturę, są wolne od niebezpieczeństw i napadów, lecz narody bogate, gdyby nie miały dobrego wojska, silnej marynarki wojennej, nie mają zabezpieczonej swej niepodległości.

Im większym jest majątek narodowy, tym większe istnieje możliwości nagłego i niespodziewanego napadu.

Tak ci, którzy pracują na roli, uprawiają glebę, jak i ci, którzy odbywają ćwiczenia wojskowe na łądzie czy wojennych okrętach, nie różnią się oni wszyscy pod względem uczuć patriotycznych, żywią te same ideały, a wszystkie swe wysiłki kierują dla dobra Brazylii. Rolnik w pocie czoła orze ziemię, przyczyniając się do zamożności i wzbogacenia kraju; żołnierz i marynarz odbywają ćwiczenia wojskowe, by zapewnić bezpieczeństwo tym bogactwom; stoją oni na straży całości granic ojczyzny; oddani sami wyłącznie dla służby narodu, który na każdym kroku może zasażać nawet poświęcenia własnego życia za kraj; pieszy żołnierz winna być fortecą patriotyzmu, do której nie ma dostępu ani zniechęcenie ani lęk. Wraz z pięknym uniformem, który otrzymuje, ojczyzna dodaje mu od rana do wieczora, energii przypominając mu przysięgę i utwierdzając jego miłość ojczyzny.

Widzimy więc, że wojsko i marynarka wojenna Brazylii jest symbolem naszej suwerenności, bezpieczeństwa całości granic, obrony dobra narodowego, które to z każdym dniem powiększamy naszą pracą i nadal będą wzrastać przy twórczym wysiłku przyszłych pokoleń.

II.

Infelizmente não basta no mundo o trabalho pacífico dos campos, o progresso das indústrias, a cultura, o aperfeiçoamento moral dos indivíduos, as conquistas da inteligência, as descobertas científicas em prol da humanidade, para que seja respeitada uma nação e sagrados os seus direitos. Mais fortes do que a voz do direito e da justiça na terra é ainda a voz do canhão com que as esquadras e os exercitos criam muitas vezes «direitos» e demonstram a «justiça» das suas poderosas nações.

A expansão das riquezas, o desenvolvimento económico de um povo fazem crescer a possibilidade de perigos imprevistos e exigem maior aparelhamento na sua defesa. Não corre nenhum risco a casa do pobre mal trancada, mas não fica incólume o palácio cheio de alfaias e de janelas e portas mal fechadas. E' também assim na vida das nações. Os países de poucos recursos económicos, desfavorecidos pela natureza, estão livres de perigos e sobresaltos, mas não terá assegurada a sua independência a nação rica que não possuir exército poderoso e forte marinha de guerra. Maior o património material, maiores se apresentam as probabilidades de inesperada e insólita agressão.

Os que mouream nos campos, no cultivo da terra e os que nos campos de manobras ou nos navios de guerra fazem o treino militar não divergem nas suas aspirações patrióticas, commungam nos mesmos ideaes, dirigindo todos os seus esforços para o maior engrandecimento do Brasil. O lavrador com o suor do rosto prepara o solo, fomentando a prosperidade e as riquezas nacionaes e o soldado e o marinheiro exercitam-se para tornar inviolaveis essas riquezas, resguardam e defendem a integridade da pátria.

Votado tão somente ao serviço da nação, que pode a cada passo exigir-lhe o proprio sacrificio da vida, o peito do militar deve ser uma fortaleza de patriotismo para que não o assalte o desanimo nem o vençam os temores. Com a nobre farda que lhe entrega, dá-lhe todas as energias a patria que vem sempre, nas primeiras horas do dia e quando o sol se põe, falar-lhe com ternura ao coração, recordando o juramento, reavivando e fortalecendo o seu amor.

Vejamos, portanto, no exercito e na marinha de guerra do Brasil a expressão da nossa soberania, a segurança da integridade nacional, a defesa do patrimonio inviolavel que engrandecemos todos os dias e que crescerá sempre com o trabalho das gerações futuras.

jest, iż rząd stanowy wyznaczył zapomogę 100 kontów dla wystawy rolniczo-hodowlanej w Santa Maria.

P. Alegre, 9 — Noticia-se que cerca de 16 exposições ruraes serão promovidas do Rio Grande do Sul durante os mezes de Outubro e Novembro.

A esse respeito, sabe-se que o governo do Estado dará uma subvenção de cem contos de réis para a exposição de agro-pecuaria que se realizará em Santa Maria.

UPRAWA PSZENICY W STANIE RIO GRANDE DO SUL

Znacznie już rozwinięta uprawa pszenicy w Stanie Rio Grande do Sul, będzie jeszcze więcej natężona przez rządy federalny i stanowy.

Sekretariat Rolnictwa rozdał w obecnym roku około 7.000 kilogramów nasienia pszenicy do zasiewu.

Donoszą z tego Stanu, że w epoce zbiorów pszenicy w tym roku, interwentor federalny, Cordeiro de Faria, będzie objeżdżał muniycypia, które się wyróżniają przez większą uprawę tego zboża.

A cultura de trigo, já assaz consideravel no Estado de Rio Grande, vae ser ainda mais intensificada pelos governos federal e estadual.

A Secretaria de Agricultura distribuiu este anno nada menos de 7.000 kilos de sementes de trigo.

Anuncia-se que em novembro, época da colheita, o sr. Interventor Federal percorrerá o muniycipios de mais intensa cultura.

DOCHODY CŁOWE

W ciągu pierwszych trzech miesięcy b. r. dochody cłowe w Brazylii wyniosły 345.415 kontów, czyli o 19.151 kontów mniej niż w roku 1938 w tym samym czasie. Tylko na urzędzie cłowe w Rio i Santos ze zniżki tej przypada 11.000 kontów.

Z powyższego widać, że państwo staje się coraz bardziej samowystarczalne, jeżeli mniej importuje z zagranicy.

A receita alfandegaria do Brasil, no 1º trimestre deste ano foi de 345.415 contos de réis, ou sejam menos 19.151 contos do que no mesmo periodo de 1938. Só nas Alfandegas de Santos e Rio a diminuição montou a 11.000 contos.

O facto, si dum lado provém descrecimento da importação, do outro prova que o paiz vae attendendo melhor á produção do que precisa.

WYSTAWA JAPONSKA

Do Rio i São Paulo będzie przewieziona wystawa przemysłu japońskiego w celach propagandowych.

W maju b. r. ta sama wystawa funkcjonowała w Buenos Aires na której widniały wyroby tkackie, garniearskie, porcelanowe i szklane prócz wielu innych wyrobów artystycznych.

Uma exposição de productos

da industria japoneza será levada ao Rio e S. Paulo, no objectivo de propaganda. Em maio funcionou a mesma em Buenos Ai-

Odezwa Księdza arcybiskupa portoalegreńskiego D. João Becker exorta os católicos patriotas

Dziennik „Correio do Povo”, po wielu uwagach odnoszących się do osoby arcybiskupa portoalegreńskiego D. João Beckera, który niewątpliwie jest jedną z czołowych figur kleru brazylijskiego, informuje, że dostojny prelat przygotował list pasterski, przeznaczony do rozpowszechnienia go w całym państwie.

W tym ważnym dokumencie, szef Kościoła w Rio Grande do Sul poruszy wiele aktualnych spraw ogólni-światowych, by następnie zwrócić się z apelem do katolików w całym Stanie, aby zawsze i coraz więcej pracowali dla dobra Ojczyzny, zdala od doktryn politycznych, które są przedmiotem interesu brazylijskim. Po wielu innych zdaniach odnośnie do tego, arcybiskup z Porto Alegre wskazuje kierunek, którym prawi katolicy i patrioci powinni kroczyć, bez narażenia się na ekstremizm lewicowe czy też prawicowe, a jedynie mający na celu dobro Brazylii.

Porto Alegre, 16 — O „Correio do Povo”, depois de varias considerações sobre a personalidade do arcebispo desta capital, D. João Becker, sem duvida uma das figuras exponenciais do clero nacional, diz que o illustre prelado está preparando uma pastoral, destinada á enorme repercussão em todo o pais.

Nesse importante documento, o chefe da Igreja no Rio Grande do Sul abordará varias questões, ocupando-se da atualidade mundial, para fazer um apêlo aos católicos sob a sua jurisdição, para que trabalhem sempre e cada vez mais pela Patria, indiferentes á doutrinação politica que não condiz com os interesses brasileiros. Depois de outras palavras a esse respeito, do arcebispo de Porto Alegre diz qual o caminho que deve ser seguido pelos bons católicos e patriotas, os quais se devem afastar dos extremismos da direita e da esquerda, para só atentarem no beneficio do Brasil.

res, figurando tecidos, tapetes, ceramica, porcelana e vidros, alen de outros artefactos.

SZKOLY OBCONARODOWE W SÃO PAULO

W stolicy paulistańskiej zarejestrowane są następujące szkoły obconarodowe: 5 niemieckich, 4 włoskich, 12 japońskich, 1 francuska, 3 angielskie, 5 węgierskich, 4 litewskich, 2 polskich, 1 portugalska, 2 żydowskie i 3 armeniejskie. Ogólna liczba uczni uczęszających do tych szkół wynosi 8 tysięcy, podzielonych między 204 klasy.

As escolas estrangeiras registradas na capital paulista são: 5 allemãs, 4 italianas, 12 japonezas, 1 franceza, 3 inglesas, 5 húngaras, 4 italianas, 2 polonezas, 1 portugueza, 2 israelitas, 3 armenias.

O total dos alumnos é 8.000, distribuidos em 204 classes.

ZNALAZIONO DUŻY DIAMENT

Donoszą z Belo Horizonte, że w muniycypium Patrocínio, Stan Minas Gerais, znaleziono wspaniały okaz diamentu wagi 450 kilogramów. Diament otrzymał imię małżonki Prezydenta Republiki „Darcy Vargas”. Wartość szlachetnego kamienia „Darcy Vargas” przewyższa znaleziony również niedawno diament nazwany „Getulio Vargas”.

Um grande diamante, de 450 quilates, foi encontrado no muniycipio de Patrocínio, Estado de Minas Geraes. Foi-lhe dado o nome de „Darcy Vargas” e parece que seu valor supera ao que foi denominado „Getulio Vargas”.

LUDNOŚĆ MIASTA S. PAULO

Według ostatnich zestawień Instytutu Geografii i Statystyki z dniem 31 grudnia 1938 roku ludność miasta São Paulo wynosiła 1.217.330 osób. W ciągu ostatniego roku przybyło zatem 51.564 mieszkańców.

W r. 1938 zanotowano 31.219 urodzeń a 17.119 zgonów, czyli, że liczba urodzeń przewyższa liczbę zgonów o 12.100.

A população da capital paulista

segundo calculo do Instituto de Geografia e Estatística, em 31—12—1938, era de 1.217.330 pessoas, o que representa um aumento de 51.564 no espaço de um ano.

Houve em 1938 o total de... 31.219 nascimentos. Os obitos foram em numero de 17.117.

Como se vê, os nascimentos superaram em 12.100 os obitos.

JAPONSKI OKRĘT WIOZŁ KONTRABANDE

Telegramy z miasta Rio Grande donoszą, że na prośbę miejscowych kupców, urząd cłowy tego portu zatrzymał na kilka godzin japoński okręt „Buenos Aires Maru”, który przewoził towary kontrabandowe ze szkoda dla kupców miasta.

Władze przeprowadziły surową rewizję na statku, nie pozwalając wyładować przywiezione towary.

Okręt „Buenos Aires Maru” spóźnił się z tego powodu o dziewięć godzin.

Rio, 12 — Referem telegramas da cidade do Rio Grande, que, a pedido do comercio local, as autoridades aduaneiras detiveram ali, por muitas horas, o navio „Buenos Aires Maru”, que transportava mercadorias contrabandeadas para aquele porto, em prejuizo do comercio da cidade.

As autoridades procederam a uma rigorosa busca no vapor, não permitindo no desembarque das mercadorias, que eram transportadas pela propria tripulação do navio.

Houve protestos, mas, afinal, o proprio comandante do „Buenos Aires Maru” se convenceu da procedencia da denuncia, tendo o navio deixado o porte com nove horas de atraso.

Wiadomości z Brazylii

WYSTAWY ROLNICZE W RIO GRANDE DO SUL

Donoszą z Porto Alegre, że w miesiącach października i listo-

padzie b. r. będą otwarte w Stanie Rio Grande do Sul wystawy rolnicze w liczbie szesnastu.

Odnosnie do tego, wiadomo już

o otwarciu w Buenos Ai-

GENERAL LUCIO ESTEVES
OBJAŁ KOMENDĘ V-go RE-
GIONU WOJSKOWEGO

W poniedziałek po południu, nowo-mianowany komendant V-go Regionu Wojskowego, generał Emilio Lucio Esteves, objał uroczystie swoje stanowisko.

Przy akcie tym byli obecni komendanci poszczególnych oddziałów znajdujących się w Kurytybie, wszyscy oficerowie, sekretarze Stanu i inne wysokie władze.

Generał Emilio Lucio Esteves obejmując komendę wygłosił krótkie przemówienie, które raczej można nazwać zarysem programu, jaki nowy komendant będzie chciał przeprowadzić wobec ważnego departamentu wojskowego jakim jest V-ty Region z siedzibą w Kurytybie.

Straszną katastrofą lotniczą w Rio.

Głębokie wrażenie wywołała ostatnia katastrofa lotnicza w Rio z ubiegłej niedzieli, w której ponieśli śmierć prawie wszyscy pasażerowie samolotu „Baby” należącego do linii lotniczej Panair.

Samolot ten przybył z Ameryki Południowej. Cała podróż odbywała się jak napomyślniej i dopiero u celu, aparat lądując, z nieustalonej jeszcze przyczyny, rozbił się o tamą „Artur Bernardes”. Przy zderzeniu, motory samolotu eksplodowały i cały aparat stanął w ogniu. Znajdujący się w pobliżu statki i ludzie pospieszyli natychmiast z pomocą pasażerom rozbitego samolotu. Zdolano jednak uratować tylko dwie osoby, czternastu poniosło straszną śmierć w płomieniach.

Straty z powodu katastrofy, wyniosły przeszło pięć milionów milreisów.

ISKIENKI Z BRAZYLII

Do Porto Alegre przybył z Rio general Pedro Cavalcanti, inspektor wychowania wojskowego.

Z powodu niezwykle łagodnej zimy, fabryki tkanin wełnianych w Porto Alegre muszą stanąć, gdyż cały zapas materiału przegotowanego za tę porę roku jest prawie nienaruszony.

Przybył z Włoch czterej profesorowie, skontraktowani zostali do Narodowego Wydziału Filozofii w Rio. Na drodze Mauricea, w Stanie Rio de Janeiro wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której zginął jeden pasażer a kilku innych odniosło ciężkie rany.

Angielski krążownik „Ajaz” przybył do portu Rio de Janeiro, gdzie zabawi kilka dni. Władze rządowe wydają kilka przyjęć dla oficerów i marynarzy angielskiego okrętu wojennego.

Informacja z Santos, że brazylijski okręt „Buri” przy wejściu do tego portu osiadł na mieliznie. Dzięki jednak umiętności kapitana i sześciu przybływcom, morza statek zdołał sam się uwolnić.

Zbiory bawełny w municyplum Aracatuba, Stan S. Paulo wyniosły w tym roku około 1.010.000 arob. W r. 1937 municyplum to wyprodukowało zaledwie 522.267 arob.

Pokłady tyciu w miejscowości São José de Tocantins, Goyaz, według niektórych szacunków, mają być niewyjątkowo i najbogatsze w świecie. Bardzo wielu techników z zagranicy przybyło obejrzeć odkrytą kopalnię.

Od roku 1934 eksport drzewa brazylijskiego wzrósł o przeszło 50 tysięcy kontów.

DO ZALEGAJĄCYCH
CZYTELNIKÓW.

W tych dniach do wielu Czytelników zalegających z opłat prenumeraty wysłaliśmy upomnienia, by jak najprędzej uiszczyli zaległość, w przeciwnym bowiem razie wstrzymamy w ciągu miesiąca dalszą wysyłkę „Ludu”.

W tych ciężkich dla nas czasach nie możemy posyłać „Ludu” na kredyt. Każdy Czytelnik winien opłacić prenumeratę regularnie z góry, tak jak to jest w zwyczaju w całym świecie. PP. Agentów upraszamy, by przy pominali zalegającym o obowiązku regularnego opłacania prenumeraty. Redakcja „Ludu”.

Klinika Dentystyczna
WINCENY FLENIK
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fletu i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.
Godziny przyjęć: od 8-12 i od 1-6.
R. Saldanha Marinho 593.
Curitiba.

Składajmy na Obronę Polski

Już 53:000\$000 zebrano.

POLACY Z ZAGRAJĄCYMI NA OBRONĘ POLSKI

Do redakcji Polskiej Agencji Prasowej napływają bez przerwy meldunki, że wszystkich środków polskich zagrajanców o wzrastających dowodach ofiarności naszych rodaków na obczyźnie na dobrobie polskiej armii ofiary te płynące ze szczerzego serca stanowią potężny symbol jedności narodowej wszystkich Polaków, których los rucił po rozmaitych częściach świata, a którym Ojczyzna jest zawsze drogą. Ogólnopolski Komitet Daru Narodowego w Argentynie zebrał już na F. O. N. 31.385.270 pezów argentyńskich, oraz szereg wartościowych przedmiotów złotych. Składki płyną z najdalejzych zakątków Argentyny, z ubogich kolonii w Chaco, Misiones i Paragwaju. Niezależnie od tego prowadzi akcja zbioru komitetu solidarności narodowej przy federacji Domów Polskich, do którego zgłosił udział, obok Polaków, również obywatele polscy innych narodowości. Złoty tego komitetu przyniosła 2.000 pezów w gotówce, 35 obrączek złotych oraz deklaracje na dalszych kilka tysięcy pezów. Rodacy nasi z za oceanu, w pełni wspólnym ideałem wolnościowym Ameryki i naszej macierzy spleśną Polsce z pomocą. Obecnie suma ofiar złożonych przez Polonję amerykańską na Obronę Polski przekroczyła milion dolarów. W ciągu 3 miesięcy, Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych zebrał ponad 180 tysięcy dolarów w gotówce i bonach polskich, co stanowiło około miliona złotych. Prócz tego wpłynęło sporo wartościowych złotych przedmiotów. Samych obrączek slubnych i złotych pierścionków złożono 107, prócz złotych pierścionków złożono 107, prócz złotych zegarków, łuszczaków, szpilek, kolczyków, bransoletek, ołówek, opraw do okularów a nawet i złotej oprawy do zębów.

Już czterokrotnie redakcja „Wiarusa Polskiego” we Francji przesyła do Polski ofiary swych czytelników na F. O. N. ostatnio wydawnictwo to przekazało 56.110 franków, oraz 270 złotych polskich, czyli 1890 franków. Znacznie więc z poprzednio wysłanymi ofiarami sum dotychczasowych składki wynosi 280 tysięcy franków. Zaznaczyć należy, że ogółem Polacy we Francji zebrał już około miliona franków na Fundusz Obrony Narodowej.

ZŁOZYLI NA OBRONĘ POLSKI

Z przeniesienia 48:071\$400
Z listy Wiktora Hazelskiego w Venecianu Braz: Marian Masłowski 50\$, Jan Wontroba 20\$, Złozyli po 10\$: Wiktor Hazelski, Jan Teterycz, Jakob Rozeński, Władysław Teterycz, Jan Solkowiak; Złozyli po 5\$: L. Hazelski, M. Hazelski, J. Głowacki, Er. Fr., M. G., L. Kłoczowski. Razem 150\$000

Z listy Ks. Franciszka Madeja, zebrano w Rio da Prata: Władysław i Józefa Maczewscy 100\$, Tow. Szk. z Varanery 26\$, Tow. Szk. z Prata 26\$, Jan Ignaczuk 20\$, Franciszek Chudański 20\$, Feliks Cis 20\$, Stanisław Ptaszyński 15\$, Złozyli po 10\$: Stanisław Sadowski, Stefan Bajgier, Wacław Kotelak, Maria Ptaszyńska Jan Beta, Walenty Ralewski, Ignacy Grabowski, Jan Domański, Józef Cis, Józef Gramze, Sz. Kochut 6\$, Złozyli po 5\$: I. Sadowski, W. Sadowski, L. Kochut, M. Balak, J. Balak, J. Bajgier, P. Bajgier, M. Bajgier, S. Kotelak, W. Alka, F. Malczewski, J. Malczewski, F. Cech, J. Tyburski, J. Żurawski, A. Ralewski, B. Ralewski, J. Ralewski, F. Wojcyszczak, W. Maczewski, J. Maczewski, W. Cis, J. Cech, B. Rolewski, S. Blonkowski; F. Ignaczuk 3\$, F. Balak 3\$, Złozyli po 2\$: A. Sadowski, J. Nowak, S. Ignaczuk, M. Ignaczuk, J. Beta, P. Kopytowski, I. Wajszczyk, P. Wajszczyk, T. Falkiewicz, K. Alka; W. Semprowski 1\$500, P. Watrak 1\$500; Po 1\$: W. Sadowski, A. Sadowski, A. Duda, A. Kochut, B. Beta, F. Ralewski, J. Na sitoruk, M. Bodnar, P. Watrak, M. Gramza, S. Jarosz; J. W. W. 600, A. Kubiak 3\$0 Razem 502\$000

Z listy Ks. Franciszka Madeja (II): Ks. Franciszek Madej 100\$, Jan Buba 20\$, Franciszek Pasternak 20\$, Złozyli po 10\$: Andrzej Gurgacz, J. Rykowski, Karol Oczkowski, Piotr Paczkowski, M. Szymta 6\$, Złozyli po 5\$: M. Kostecki, A. Seluka, J. Wisniewski, J. Tadajewski; W. Cieski 4\$, J. Piłkiewicz 1\$. Razem 211\$000

Z listy Ks. Alojzego Orszulka (II) z Alto Paraguaasu: Ignacy Marek 50\$, Wacław i Anita Andrzejewscy 5\$, Młodziej szelona z Alto Paraguaasu 50\$, Ludwik Bartalak 2\$, Dawid Narloch 20\$, Złozyli po 10\$: Józef Nawacki, Karol Nawacki, Ignacy Skutecki, Wojciech We otowski, Franciszek Narloch, Waleria Stonina, Kazimierz Stonina, Michał Nowacki, Stanisław Felczak; Złozyli po 5\$: S. Zeni, K. Buba, J. Rafalowski, E. Stroka, S. Wielgus, F. Bogalski, W. Stroka, W. Czolpin-ski, J. Sztole; M. Stepowski 2\$, J. Romanowski 2\$ Razem 334\$000

Z listy Ks. Franciszka Masznera z Prudentopolis: Stefania Laudanska 50\$, Stow. Matek Chrześc. 30\$, Ks. Franciszek Maszner 60\$, Stefan Pochodnyński 15\$, Złozyli po 15\$: Michał Sydor, Michał Janczyn, Andrzej Kuchta, Andrzej Malawski, Michał Kapuściński; Złozyli po 5\$: F. Stocki, J. Lesiński, J. Stocki, P. Burakowski, S. Czarniecki, M. Mikuta, M. Zwolińska, A. Michalski, M. Blonkowski, S. Trocki, M. Zwolińska, F. Bosacki; S. Kapuściński 3\$, M. Patachowski; K. Bednarczyk 2\$, J. Sabajdak 2\$, Złozyli po 1\$: S. Kunasz, Róża Kapuścińska, L. Jakubowski, M. Jakubowski, J. Lesiński, M. Lesiński. Razem 251\$000

Z listy Władysława Kybki z Palmeira col. Vieira: Tadeusz Chendyński 100\$, Władysław Rybka 2\$, Józef Rybka 10\$, Złozyli po 10\$: Jakob Boniek, Józef Święch, Jakob Rybka, Ludwik Rybka, Józef Rybka Syn, Ludwik Mika, Wojciech Mika; Złozyli po 5\$: B. Wojnarowicz, A. Mioducki, J. Gustowski, B. L. Costa, R. B. Seixas, S. Mioducki; Złozyli po 2\$: A. Roskosz, S. Skolimowski, A. Durski; M. Mioducki 1\$ Razem 247\$000

Z listy Mieczysława Floreckiego w Kurytybie: Józef Błażki 50\$, Piotr Kokot 25\$, Józef Bociewicz 25\$, Lucjan Tomaszewski 20\$, Stanisław Popczyk 20\$, Joanna Szczepańska 10\$, M. Żulawiński 5\$, S. Cwikla 5\$, M. Ciller 5\$, M. Ciller 5\$, N. N. 5\$, A. Szczepański 4\$, T. Żulawiński 2\$, H. Żulawińska 2\$, N. N. 2\$, W. Rzeszutko 1\$. Razem 187\$000

Z listy Stefana Bieniasa z Guaruapuwa: Rozwiązane Tow. Rolnik z Monto Grande 1:000\$000, Rodna Stanisława Okonawskiego 50\$, Feliks Leonowicz 20\$, Aleksander Kubizyn 20\$, Wojciech Zierzykowski 10\$, Złozyli po 10\$: Władysław Zempulski, Józef Michalski, Stanisław Ścisłowski, Władysław Florezak, Aleksander Bazella Franciszek Kulka, Edward Okonowski, Klimenta Tróć; Złozyli po 5\$: A. Dąboby, F. Młaneki, A. Godfred S. Zempulski, L. Florezak, J. Florezak, M. Fawilina, M. Andrzejewski, S. Bienias; Franciszek Tróć 10\$, F. Pasin-ski 1\$, J. Pomalecki 5\$. Razem 1:281\$000

Z listy Sylwestra Michalaka z Timbo: Złozyli po 5\$: S. Michalak, A. Langa, Tow. F. Tigro e Finheiro, A. Michalak, A. Arendt 3\$, Złozyli po 2\$: S. Michalak, R. Stanek, D. Michalak, M. Michalski, J. Burzyński, W. Michalak, S. Michalak; Po 1\$: I. Alekaj, J. Brajer, W. Langa, W. Szychow, A. Szychow, L. Michalak, B. Kosiowski, F. Langa, J. Stańczak, L. Langa; B. Skrzyplce 500. Razem 47\$500

(Ciąg dalszy nastąpi) Razem 51:281\$000
Wszystkim ofiarodawcom Komitet wyraża gorące podziękowanie. Wszelkie ofiary a tak samo korespondencja dotycząca zbioru! uprasza się nadsyłać na adres skarbnika Komitetu: Kr. Jan Palau, C. P. 155, Av. Dr. Jaime Reis, 533, Curitiba Parana. Komitet.

„Chrobry” w Rio i Santos

W nocy z ubiegłego poniedziałku na wtorek zawinął w pierwszą swoją podróż do Rio de Janeiro nowy polski statek „Chrobry”.
Była pierwszą podróżą „Chrobrego” z tej okazji zeganą uroczyste wyruszenie statek i jego pasażerów. W uroczystościach brał udział reprezentant władz polskich, przedstawiciele placówek dyplomatycznych i konsularnych państw południowo-amerykańskich akredytowanych przy re-

dzie polskim; przybył na pokład „Chrobrego” J. E. Ks. Biskup Jan Kanty Lorek, by poznac grupę misjonarzy wyruszających do Brazylii.

Przeszło tysiąc pasażerów.
Statek zabrał w podróż przeszło tysiąc pasażerów; w pierwszej klasie około 50 osób; w klasie turystycznej 750 osób; w trzeciej klasie, emigracyjnej około 250 osób. Wśród pasażerów klasy turystycznej znajdowało się 600 czechów, byłych oficerów i żołnierzy, którzy udawali się do Francji, by zaciągnąć się do francuskiego Legionu Cudo-ziemskiego. Ponadto w klasie turystycznej jechało czterech księży. W pierwszej klasie, między innymi znajdował się Ksiądz Jan Buczo, biskup sufragan łódzki obrządku grecko-katolickiego. Wyściadł on w Rio de Janeiro i ma zamiar wizytować ośrodki ukraińskie w południowych Stanach Brazylii. W Rio de Janeiro i Santos wylądowało około 80 brazylijan udających się do Argentyny.

Wśród pasażerów „Chrobrego” znajdowali się, według narodowości, oprócz Polaków, Angolcy, Niemcy, dani, szczeni, litwini, Rosjanie, Brazylianie, argentyńczycy, oraz wielu żydów.
Ponadto „Chrobry” zabrał znaczny ładunek towarów, jak: szyny, cement, kafe, druty, prety i wiele innych.

Okręt prowadził znany nam kapitan Paciewicz; kapelanem statku jest ks. Króćewski; załoga liczy ponad 200 osób.
O wymiarach statku i jego nowoczesnym urządzeniu już pisaliśmy. Dodajemy tylko, że robi imponujące wrażenie na każdym zwiedzającym.
Podróż na „Chrobrym” była bardzo miła, morze spokojne.

Statek zatrzymał się w porcie francuskim Boulogne-sur-Mer, w Dakarze (Afryka), Rio de Janeiro i Santos.
Dlaczego w nocy?
Należy podkreślić, że statek tak do Rio de Janeiro jak i do Santos udawał w bardzo niedogodnej porze, bo w nocy; do Rio „Chrobry” zawinął północno z poniedziałku na wtorek, do Santos w środę w nocy o drugiej nad ranem. Pasażerowie jak i oczekujący na statek goście okazali z tego powodu wielkie niezadowolenie; po za tym, choć o tym nikt nie wspominał, załoga i obsługa statku musiała być w pogotowiu przez dwie z rzedu nocy, a praca ich ciężka i wyczerpująca.

Z powodu nocnej pory zwiedzających statek było bardzo mało, a jednak propaganda młodych polskich linii okrętowych byłaby bardzo pożądana. W Santos „Chrobry” zawinął do portu o drugiej w nocy, a już o piątą rano wyruszył w dalszą podróż do Montevideo i Buenos Aires. Trzeba podkreślić, że agent linii „Gdynia Ameryka” p. Stanisław Niedental bardzo sprawnie ułatwił tak pasażerom jak i gościom wstęp na statek.

W powrotnej podróży z Buenos Aires do Gdyni, „Chrobry” ma się zatrzymać w Santos aż dwa dni; będzie ładował wielkie ilości bawełny i kawy. Rodacy z São Paulo pragną skorzysta z tego i zamierzają urządzać wycieczkę na nowy statek.

W ostatnim tygodniu rozstrzelano oskarżonych grupami. Około sto osób dziennie padało ofiarą hitlerowskiego „wymiaru sprawiedliwości”. Rozstrzelani nosili podczas egzekucji bardzo szerokie opaski na czołach.
Podczas wykonywania takiego wyroku, wydarzył się fakt, który pościągnął daleko idące konsekwencje. O egzekucji, gdy wyuszono ciała, konwojujący ten tragiczny orszak szturmowic, poznał w jednym z rozstrzelanych własnego ojca.

Z okrzykiem: „Mój biedny ojciec!” rzucił się nieszczęśliwy chłopiec na trupa i począł go histerycznie całować. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie na całym oddziale, który począł się buntować, dowodzący, iż jest rzeczą wykluczoną, aby ojciec oskarżonego S. S. mógł być zdradca. Ferment wzmagający się coraz bardziej i w rezultacie szturmowicy odmówili wykonania następujących egzekucji. Došlo do lokalnego buntu, który został krwawo

usmierzony przez specjalnie sprowadzone oddziały Gestapo z Monachium. 20-ty szturmowców zostało rannych, 300 zaś aresztowanych i wysłano do obozu koncentracyjnego w Dachau. Najstraszliwiej los spotkał owoce młodszego chłopca, który brał udział w egzekucji na własnym ojcu; stanął on przed trybunałem ludowym i grozi mu kara śmierci.

Prochu Polsce nie zabraknie!
Proch strzelniczy polskiej produkcji znajduje duże uznanie w wielu krajach zagranicznych. Przez Gdynię wysyła się dużo transporty tego artykułu. Eksport kieruje się przeważnie do Ameryki. Ostatnio wysłano także większą partię około 70 tysięcy kilogramów prochu do Jugosławii.

Polski węgiel zdobywa Wschód.
Po raz pierwszy w eksporcie polskim do Sowietów, Polska eksportuje na Wschód węgiel i koks z Zaolzia. Produkty te są dostarczane drogą morską.

Kanonierka Gdynia odwiedzi Gdynię.
W czasie między 17 a 22 sierpnia bawili będzie w Gdyni kanonierka francuska „Alnetter”.

Magazyny gdynińskie są już za małe.
Gdynia tak szybko się rozwija, że obecnie magazyny portowe są przepełnione i nie wystarczają do przeobrotu towarów.
Należałoby co najmniej czterokrotnie powiększyć magazyny portu gdynińskiego, obliczone na przeladunek 250 tysięcy ton miesięcznie, gdy obecnie przeladunek przekracza milion ton miesięcznie.

10 tysięcy Czechów wyjechało z Gdyni.
Na szwedzkim statku wyjechało z Gdyni 800 uchodźców czechskich, którzy udają się do Kanady, gdzie mają znaleźć zatrudnienie na roli. Dotychczas liczba uchodźców czechskich, którzy wyjechali z Gdyni przekroczyła 10 tysięcy osób. Przeważna większość tych uchodźców przekroczyła granicę polsko-czeską potajemnie.

Zabili ojca i syna za odmowę wstąpienia do partii hitlerowskiej.
W Kłajpedzie grupa hitlerowców ukamienowała na śmierć niejakiego Bruno Wolf'a i jego 12-letniego syna, ponieważ Wolf odmówił wstąpienia do partii hitlerowskiej. Wolf miał w najbliższych dniach wyjechać do Szwecji, gdzie zamierzał się osiedlić.

Nie „konlak” a winiak.
Według zwyczaju używania nazw obcych dla artykułów spożywczych, fabryki nazwy te zastąpiły polskimi. Między innymi francuska nazwa „konlak” zastąpiona została słowem polskim „winiak”.

Barbarzyńska „modlitwa” do „germańskiego Boga”.
W Niemczech i na terenie Gdańska kolportuje się masowo modlitwa do „niemieckiego boga”, która treścią swą przechodzi wszelkie granice kultury, i która świadczy o niskim poziomie niemieckiej cywilizacji. Oto jej treść:
„Poraz o panie, bezwładem ręce i nogi Polaków; zrób z nich kaleki, poraż ich oczy ślepotą”.

Funty angielskie za polskie jagody.
Przez 20 lat naszej niepodległości eksport jagód z Polski odbywał się przez Hamburg i był reeksporem niemieckim do Anglii. W roku bieżącym eksporterzy nasi omiłą pośrednictwem niemieckim i dotarli bezpośrednio z jagodami na rynek angielski.

W ostatnich dniach przygotowaliśmy nasz aparat eksportowy, udaliśmy się wzięć via Gdynię do Anglii 200.000 koszy naszych czarnych jagód co przedstawia wartość około pół miliona złotych. Jednolitą i wartą polityką eksportowa pozwoli nam jeszcze w tym roku wywieźć na rynek angielski około 1 miliona koszy, wartości 2 i pół miliona złotych, które dzięki omiulinii pośrednictwa Hamburga wpłyną w całości do Kas Banku Polskiego.

Ponieważ na rynku angielskim dotychczas jagody polskie były notowane jako niemieckie, eksporterzy nasi odpowiadali się cele zrobienia odpowiedniej na tym rynku propagandy dla polskich jagód, po 1 groszu od kosza.

Dotychczas jagody polskie są konsumowane tylko w północnej Anglii, gdyby naszym eksporterom udało się zdobyć dla konsumcji naszych jagód Londyn, w roku przyszłym moglibyśmy nasz eksport zwiększyć parokrotnie.

Są do sprzedania loty w Kurytybie na spłatę roczną od trzech tysięcy milreisów w górę. Informacji udziela się przy Praça Garibaldi 46, od 11 i pol do 12 i pol.

Naziści atakują

Na początku 1934 roku Hitler ogłosił uroczyste swemu ludowi i całemu światu, że Niemcy postanowiły zakończyć tysiącletni spór z Polską, wrzecz się zaborczych w stosunku do niej zamiarów i uznać jej prawa do posiadania swobodnego dostępu do morza. Potwierdzając na piśmie te zapowiedzi, Hitler zawarł z Polską pakt o wzajemnym niezaczeptaniu się na przeciag dziesięciu lat, zaznaczając, że stanowi on początek nowej, lepszej ery w stosunkach polsko-niemieckich.

Bardzo szybko jednak, bo już po upływie pięciu lat, okazało się, że traktat podpisany przez swoich wodzów, uważają Niemcy za zwykły skrawek papieru, który można potargać w każdej chwili i to bez najmniejszego skrupułu.

W marcu 1939 roku Hitler > zaproponował Polsce, aby oddać Niemcom Gdańsk i spory szmat ziemi na Pomorzu, na którym Niemcy zbudowałyby cementową drogę łączącą Prusy Wschodnie z resztą Niemiec. Polska, w odpowiedzi na te bezcelne żądania, zmobilizowała około miliona żołnierzy i rozlokowała ich wzdłuż granicy polsko-niemieckiej. Naczelny Wódz armii polskiej, marszałek Edward Śmigły-Rydz, oświadczył niedawno, że >GDANSK — TO PŁUCA POLSKI < i Polska nie pozwoli go sobie wydrzeć.

Niemcy byli ogromnie zgorzeleni i zdziwieni tym nieoczekiwanym dla nich stanowiskiem Polski. Myśleli, że po zajęciu bez wystrachu Austrii, Sudetów, Czech, Moraw, Kłajpedy oraz po skołataniu Słowacji, Polska nie będzie wahać się ani minuty i odda Niemcom Gdańsk oraz kawał Pomorza. Sam Hitler, który przed pięciu laty tak uroczyste zapewniał Polskę o swoich pokojowych zamiarach, w przemówieniu wygłoszonym w dniu 28-go kwietnia roku bieżącego, dał wyraz zdumieniu i oburzeniu, że Polska nie chce dobrowolnie wrzecz się kontroli nad swoim jedynym dostępem do morza. **Ogłosił, że zrywa przed terminem dziesięcioletni pakt o wzajemnym niezaczeptaniu się, zawarty z Polską przed pięciu laty.**

Polacy nie zmartwili się zbytnio z powodu zerwania paktu o nieagresji. Słusznie pomyśleli sobie, że umowa tak pochopnie i lekkomyślnie zerwana przez nazistów niemieckich, nie jest warta papieru na jakim ją spisano. Pakt z narodem solidnym, dotrzymującym swoich zobowiązań ma znaczenie duże i może wprowadzić na długie lata uspokojenie wśród ludów uprzednio skłóconych; pakt z nazistami, traktującymi najuroczyście umowy jako strzępy papieru, niema dla Polski jakiegokolwiek istotnego znaczenia. Jak jest, to dobrze, ale jak go niema, to płakać nie potrzeba.

Hitler obiecywał w przemówieniu kwietniowym, że jeśli Polska odda Niemcom Gdańsk i kawałek Pomorza, to zawrze z nią 25-letni pakt o wzajemnym niezaczeptaniu się. Polska jednak, świadoma bezwartościowości obietnic hitlerowskich, zrezygnowała z zawarcia tak zarazem kosztownego i skutecznego do pogwałcenia przez Niemcy traktatu. **Naród polski wieciej ufa w silę swojego wojska, swoich armat, czołgów i samolotów niż w najświętsze nawet obietnice niemieckie.**

Był jeden naród na świecie, który zawierzył nazistom niemieckim. Nieszczęśliwami tymi byli czesi. Naprzód hitlerowcy powiedzieli im: „Wasze północne prowincje (tak zwane Sudety) zamieszkałe są przeważnie przez Niemców. Pozwólcie, ażeby bracia nasi mogli powrócić do Rzeszy. Jeżeli oddacie nam prowincje czeskie zamieszkałe przez Niemców, możecie być spokojni. Nie będziemy mieli już in-

nnych pretensyj w Europie.

Czesi zawierzyli Niemcom i oddali im Sudety wraz z zbudowanymi tam wspaniałymi fortyfikacjami. Podpisano uroczysty pakt w Monachium. Naród czeski radował się, że kosztem tak wielkich ofiar zdobędzie wreszcie upragniony spokój, będzie mógł pracować spokojnie, unikając okropności niszczącej wojny. Na nic jednak nie zdała się ofiarność i pokojowość Czechów w obliczu zachłanności niemieckiej. Polacy po zajęciu szczytów polskiej ziemi Cieszyńskiej nie mieli jakichkolwiek nowych pretensyj do Czech i utrzymywali z nimi normalne stosunki dobrosąsiedzkie; Niemcy, po zajęciu Sudetów, nie uspokoił się, lecz bezwzględnie wysunęli nowe niekorzystne dla Czech propozycje. Skończył się na tym, że w połowie marca r. b., pod straszną presją skoncentrowanych nad granicą zmotoryzowanych wojsk niemieckich Czesi, pozbawieni swoich fortyfikacji, mający na czele wodzów słabego ducha, oddali się pod opiekę Adolfa Hitlera. Jeszcze w czasie narad między Niemcami a Czechami wojska niemieckie

wkroczyły do stolicy Czech — Pragi.

Rychło okazało się jak wygląda >opieka< niemiecka nad Czechami w pojęciu Hitlera. **Zniesiono wojsko czeskie, wyznaczono kontrolera niemieckiego, zwanego „kontrolerem“, bez którego rząd czeski nie może rozporządzić, wreszcie przystąpiono do systematycznego okradania Czech.**

Czasopismo francuskie >Marianne< opisuje jak się odbywał rabunek naszego czeskiego sąsiada.

Naprzód Niemcy zabrali wszystko złoto i waluty obce znajdujące się w czeskim Banku Państwa. Potem skonfiskowali armaty, samoloty, karabiny, czołgi i wogóle wszelką broń i amunicję znajdującą się w posiadaniu Czech. Niezliczona ilość samochodów ciężarowych dniami i nocami wywozila z obficie zaopatrzonych magazynów i śpięchrów czeskich zboże, mąkę, kaszę, mięso, masło, tłuszcz i t. p. artykuły pierwszej potrzeby. Tłumy Niemców z Rzeszy napłynęły do Czech i wykupywały wszystko co się tylko dało zakupić. Niektórzy nabywali aż po sześć ubrań wełnianych. Jak wiadomo Niemcy zapomnieli oddawać jak wyglądają dobre materiały wełniane, zastępując je mizernymi materiałami ze sztucznej wełny.

Francuskie pismo >Marianne< pisze, że wygłodzeni żołnierze niemieccy tak nieumiarowanie obiadali się mięsem i masłem, w bogatej Pradze Czeskiej, że wielu z nich dostawało wymiotów i zapadło ciężko na żołądek. Organizm Niemca przyzwyczajonego do margaryny, suchego mięsa i konserw, nie mógł znieść smacznego, przygotowanego po ludzku jedła. **W pierwszych dniach triumfu niemieckiego w Pradze Czeskiej, zwykły był widok żołnierzy niemieckich, wymiotujących na korytarzach hotelowych lub nawet na ulicach.**

Mając tak straszliwy, obraz niedoli czeskiej, niedoli narodu, który zawierzył słowu hitlerowskiemu, Polacy z całą energią odrzucają wszelkie niby to pokojowe propozycje niemieckie, zmierzające do wzięcia nas pod >opiekę< germańskiego wodza.

Milion żołnierzy polskich stoi nad granicą z bronią u nogi. Żołnierze ci strzegą nietykłego granie Polski. Chronią oni wszystkie narody miłujące wolność i demokrację, przed zalewem hitlerowskim. **Naziści atakują, prowokują... Nie nie zdziałają. Ludzkość przetrzała na oczy. Historia zaboru Austrii, Czechosłowacji i Kłajpedy już więcej się nie powtórzy.**

Europa pod bronią

Punkty gdzie może wybuchnąć wojna.

(Pat) — Pod powyższym tytułem warszawski >Express Poranny< zamieszcza rozmowę swego specjalnego wysłannika z pewną wybitną osobistością polityczną Anglii, byłym ministrem, członkiem Izby Lordów. Podajemy ją w obszernym streszczeniu:

..... Przerzucamy kartki atlasu, szukamy tak modnych dzisiaj punktów neutralnych, tworzymy wizję wojny przyszłości, kreślimy linię przyszłych frontów. Oglądamy mapę Europy: Przez morze Śródziemne, Dardanele i Rumunję będą przelatywały samoloty angielskie do Polski, by wzmożnić i tak już silne polskie lotnictwo — stwierdza rozmówca polskiego dziennikarza. — Jednocześnie rozpocznie się blokada. Flota angielska jest dość silna by zablokować całkowicie Niemcy. Żaden statek z transportem tak potrzebnych im surowców nie przedostanie się do Hamburga, Bremy czy innego portu... Morzem, nad którym Niemcy jednak utrzymują panowanie, jest Bałtyk. W wojnie światowej nie udało się anglikom sforsować cieśnin duńskich. Nie uda się to pewnie i obecnie. Istnieje jednak możliwość przeprowadzenia lżejszych łodzi podwodnych i torpedowców przez kanał Białomorski. Będzie to załadunek od tego, czy Sowiety doprowadzą kanał ten do stanu umożliwiającego żeglugę mniejszym okrętom wojennym. Eskimister dalej rozwija swoje myśli: Blokada obejmie i państwa neutralne, aby za ich pośrednictwem Niemcy nie mogły prowadzić handlu zamorskiego. Aby jednak umożliwić spokojną egzystencję państwom neutralnym, Anglia pozwoli im sprowadzać towary zagraniczne, lecz tylko w tej ilości, w jakiej sprowadzają w czasie pokoju.

..... Przewracamy dalej kartkę Atlasu. Afryka, Suez, półwysep arabski, Turcja... to najbliższy punkt Anglii. Włosi zgromadzili tu liczną armię, która ma zaatakować Egipt i zdobyć kanał Suezki. Obrona kanału od ładu nie jest łatwa. Jesteśmy tu słabsi. Zmodernizowana młoda armia egipska składa się zaledwie z trzech brygad piechoty, Anglię mogą trzymać w Egipcie 10-tyścienny korpus i 400 samolotów. Uprawnień swych jednak dotychczas nie wykorzystali. Mają zaledwie trzy brygady piechoty, brygadę artylerię fortowej, brygadę zmotoryzowaną kawalerii i 100 samolotów. Ta mała, choć

dobrze wyekwipowana armia będzie miała ciężki orzech do zgryzienia, w walce z 300 tysiącami Włochów... Turcja może przyjąć Anglii z pomocą. Armia turecka jest najbardziej nowoczesnie zorganizowana. Liczy 165 tysięcy ludzi na stopie pokojowej. Dzięki pomocy tureckiej można być o kanał Suezki zupełnie spokojnym... A zresztą niewiadomo, czy Włosi wogóle wezmą udział w wojnie. Za wszelką cenę będą chcieli zostać neutralni.

.... Na ewentualnym przyszłym froncie polsko-niemieckim nie będzie piechoty angielskiej — wywodzi eks minister. Natomiast z chwilą zaatakowania przez Niemców Gdańska, lotnictwo angielskie zacznie działać. Zagłębie Ruhry leży niedaleko Londynu. Jest to świetny cel dla angielskich bombowców. Zniszczenie tak wazkiego ośrodka przemysłu wojennego, to uderzenie w samo serce przeciwnika.

.... Tereny naftowe Rumunii

to najbardziej pożądaną kasek dla Niemców. Bez nafty dziś nie można prowadzić wojny. W chwili jej wybuchu, Niemcy zażądają od Rumunów nafty, za którą będą płacić zdevaluowanymi markami. Gdy Rumuni będą stawiali trudności, wkroczą do nich natchemniat wojska niemieckie. Wtedy jednak przemówi flota angielska, która przejdzie przez Dardanele.

.... Anglia jest dobrze przygotowana do przyjęcia >powietrznych gości<. Zresztą polityk brytyjski nie spodziewa się, aby Niemcy zechcieli na początku wojny zaatakować Londyn. Będą ludzie się nadziejali że Anglia nie wmisza się do rozgrywki. Najpierw pewnie samoloty angielskie zbombardują Zagłębie Ruhry, a później dopiero nastąpi obrona Londynu.

— A teraz — pyta dziennikarz — kiedy należy oczekiwać zbrojnego konfliktu?

Angielski rozmówca odpowiada po pauzie: To zależy — od Niemców. W tej chwili obaj uchwycili głuchy łoskot dział — ćwiczyli baterie przeciwlotnicze. Nowe działa — zakupione w Polsce.

Tragiczny zgon polskich alpinistów w Himalajach

(Pat) — Depesze doniosły tragiczną wiadomość, że lawina w Himalajach zasypała kierownika polskiej wyprawy wysokogórskiej inż. Adama Karpińskiego, oraz członka wyprawy inż. Stefana Bernadzikiewicza. Inż. Klarner ocalał. Równocześnie z depeszą radziona donosząca o lawinie, nadszedł pocztą lotniczą ostatni komunikat od inż. Bernadzikiewicza, który był korespondentem specjalnym PAT, zawiadamiający, iż zgodnie z planem w dniu 8-go lipca zlikwidowano obozy wysokie położone na grani Nanda Devi i na przełęczy Longstaffa oraz bazy główną w dolinie Lwani. Stąd udano się w górę doliną Gori Gangi do lodowca Milam, gdzie 11 lipca założono obóz główny na wysokości 4.200 m. jako podstawę dla działań na najbliższe 3 tygodnie. Otoczenie lodowca Milam stanowi grupę górską bardzo mało zbadaną i dotąd nie odwiedzaną przez żadną wyprawę alpinistyczną. W grupie tej 4 szczyty przekraczają wysokość 4.000 m. Trzy z nich najwyższe noszą zbiorową nazwę Tirsuli, i one to stanowiły przedmiot zainteresowań wyprawy. Ponieważ jak doniosły depesze iskrowe lawina z dnia 19-go bm. spadła na alpinistów na wy-

sokości ponad 6.000 m. przypuszczają należy, że wyprawa znajdowała się w czasie katastrofy w pobliżu jednego ze szczytów, który zamierzała zdobyć.

Mody alpinizm polski drogą opłacił pierwszy wspaniały sukces w Himalajach. Lawina przerwała działalność naszej wyprawy, która po zwycięskim ataku na Nanda Devi, wschodni, w drugim etapie wyruszyła po nowe zdobycze niedostępne szczyty w okolicach lodowca Milam. Pod lawiną zginęli wytrawni alpinisci, czołowi działacze na terenie sportu wysokogórskiego, którzy byli duszą poczynań himalajskich, młodego ambitego alpinizmu polskiego. S. p. inż. Adam Karpiński, konstruktor lotniczy, b. legionista, odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari i krzyżem Walecznych, liczył 42 lata. Od 1917 roku chodził w Tatrach. Idea wyruszenia w Himalaje stała się najwyższą pasją jego życia. Od roku 1925 niemal co roku trenuje w Alpach, w roku 1933-34 bierze udział w pierwszej wielkiej polskiej wyprawie wysokogórskiej w Andy, w czasie której zdobywa między innymi szczyt Mercedario (6.800 m.) W roku 1936 Karpiński zostaje kierownikiem specjalnego obozu treningowego w Al-

pach, który miał przygotować kadrę przyszłych zdobywców szczytów himalajskich.

Sp. inżynier Stefan Bernadzikiewicz, również rasowy alpinista, o ogromnym doświadczeniu górskim znakomity organizator, liczył 32 lata. Od młodych lat zapalony taternik, dokonywał niezwykle wiele brawurowych wyczynów w Tatrach. W 1934 roku kierował dużą polską wyprawą naukową do ziemi Torella, na Spitzbergenie, jedną z najmłodszych wypraw naukowych polskich, która przyniosła wiele ciekawych odkryć nieznanego wnętrza Ziemi Torella. Następnie w roku 1936, dokonywał przejścia całego Spitzbergenu z południa na północ. Brał także udział w wyprawie polskiej w góry Kaukazu. Jako świetny organizator i znawca terenów polarnych, zapraszany był do udziału w wyprawach czysto naukowych jako ich organizator i faktyczny kierownik w terenie. Tak było z wyprawą lwowską, Tow. Naukowego na Greenlandię, w 1937 roku i wyprawą naukową na Spitzbergen w roku 1938.

Obydwaj tragicznie zmarli, ludzie o niezwykle silnej woli i ogromnym doświadczeniu, wycofali się, z ataku szczytowego w ostatniej wyprawie: Karpiński na kilka dni przed ostatnim atakiem, a Bernadzikiewicz zaledwie o kilkadziesiąt metrów od wierzchołka, gdyż nie czując się dobrze chcieli zawrócić o własnych siłach do niższego obozu, aby nie narazić innych członków grupy na trud i niebezpieczeństwo. Jednak imiona ich w historii bohaterstwa wysiłków człowieka w walce z siłami przyrody na zawsze pozostaną związane ze zwycięską wyprawą polską na Nanda Devi wschodni, w Himalajach.

UCIECZKI NIEMCÓW Z RZESZY

(Pat) — Zanotowano masowe ucieczki Niemców obywateli Rzeszy, z obozów koncentracyjnych w Prusach Wschodnich, 27 b. m. nocą uciekło 8 wpraw przez jezioro, przyczym 2 utonęło, reszta zaś zmżyłszy czujność niemieckich straży, zdołała przepłynąć jeszcze Wisłę pod Opaleniem i oddała się w ręce władz polskich. Według zeznań dwóch zbierców, Niemców, z obozu pracy w Schleise, Kirchnera i Hoffmana, praca w obozie trwa, z krótką przerwą obiadową od 5-tej rano do 10-tej wieczorem. Wyżywienie bardzo lichy, porcja mięsa wynosi 100 gr. na dwa dni. Na kolację, i śniadanie czarna kawa i suchy chleb. Wogóle wedle ich słów, warunki życia w Rzeszy są coraz trudniejsze. Żywność jest droga i zakupy jej ograniczone. Czystego masła nie można nabyć.

Z terenu protektoratu donoszą, o przymusowym deportowaniu w głąb Rzeszy 2 milionów Czechów i kolonizację Moraw góralami z Tyrolu. Czesi oderwani w obrzymiej ilości od paia macierzystego i skazani na przymusową pracę mają powoli tracić swą świadomość narodową i rozpląnąć się w morzu germańskim. Z drugiej strony, Rzesza chce odciąć pozostałych Czechów od Polski, szerokim pasem zamieszkałym przez importowaną ludność niemiecką. W związku z przesiedleniem Niemców z Górnej Adygi do Moraw, władze niemieckie zarządziły parcelację niektórych majątków czeskich, dla 10.000 Niemców. Wśród innych majątków, będzie rozparcelowany wielki majątek ziemski Zidlochowiec, w południowych Morawach. Mimo ucisku, fala nastrojów antyniemieckich w Protektoracie wzmagają się.

Z polskiego sportu.

(Pat) — Polski Związek Tenisowy otrzymał zaproszenie dla Hoczyskiego i Baworowskiego na turniej 3-miesięczny do Brazylii, Argentyny i Chile.

SŁOWO BOŻE

NA DWUNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św Łukasza w rozdziale XVII.)



Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektórzy biegną w zakonie powstał kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? jako czytasz? On odpowiedział: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział; to czyn, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy Jezus rzekł: Człowiek niektóry zstąpił z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między złodziei, którzy go też złupili, i rany zadawszy odeszli, na polu umarłego zostawiając. I przydało się, że niektórzy Kapłan zstąpił z drogi, a ujrzawszy go, minął. Także i Lewita, będąc podległemu i widząc go, minął. A Samarytanin niektóry, jadąc, przyszedł wedle niego, i ujrzawszy go miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się związał rany jego, nalał winy oliwy i wina; a włożywszy na bydlę swoje, prowadził do go-pody; i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze, i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek nad zwyczaj wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być o nemu, co wpadł między złodziei? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyn takżę.

>A któż jest mój bliźni?<

W tej przypowieści o miłosiernym Samarytaninie daje nam Pan Jezus jasną odpowiedź na to pytanie: <A któż jest mój bliźni?> Żydzi bowiem w tej sprawie mieli bardzo błędne zapatrywanie. Za bliźniego swego uważali tylko człowieka pochodzącego z tej samej rasy żydowskiej, innych nazywając pogardliwym wyrazem gojami. Jeżeli ktoś pochodził choćby tylko z sąsiedniej prowincji z Galilei lub z Samarii, już go nie uważano za prawdziwego bliźniego, lecz więcej uważano go za goja, za człowieka cudzej i niższej rasy i dla takiego już nie żywno bliższych uczuć przyjaźni. Pogardzano nim, w ramach potrzeby nie spiesząc mu z pomocą, dla niego nie było słów pociechy i słów politowania i współczucia. Inne pojęcia w tym względzie przyniosł nam Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, każąc nam być wyjątku uważać każdego człowieka za naszego bliźniego, bez względu na jego pochodzenie, na jego narodowość, na jego przekonania

religijne. A dzisiaj pod dwadzieścia wieków świat niewierny i świat pogański podnosi to samo pyta-

Ze świata katolickiego

Masowa profanacja krzyży w Niemczech.

W ostatnich czasach na terenie Niemiec rozpoczęła się, niewątpliwie planowa, akcja masowej profanacji krzyży.

>Osservatore Romano< notuje za gazetą urzędową diecezji limburskiej, że w granicach tylko tej jednej diecezji zanotowano następującą profanację:

W nocy z 25 na 26 kwietnia świętokradzkie ręce zburzyły dziesięć stacyj Drogi Krzyżowej w Wirzenborn, pod Montabaur. W nocy z 12 na 13 maja sprofanowano zniszczone krzyż na skrzyżowaniu dróg z Walmerod do Nentershausen i Steinfrenz do Werth. Figurę Chrystusa z krzyża zerwano i rzucono do rowu. W Allmannshausen pod Montabaur zerwano w nocy z 5 na 6 maja drewniany krzyżyk umieszczony na kapliczce, krzyż pohanbiono,

nie: A któż jest mój bliźni? I dochodzi do tego samego błędu, który popełnili żydzi w Starym Zakonie. Za bliźniego chcieli uważać tylko ludzi pochodzących z tej samej rasy, a do drugich żywcem tylko niechęć i nienawiść. Takie to prądy niezgodne z przykazaniem miłości bliźniego powwały w poszczególnych państwach, tak, iż Kościół święty widział się zmuszonym potępić tę naukę rasyzmu. Przy tem jest to całkiem naturalne, iż nie do wszystkich ludzi czujemy takie samo przywiązanie i taką samą przyjaźń; jednych których uważamy za swoich zaufanych przyjaciół kochamy więcej niż innych, z którymi na nie wiążą żadne więzy szczególniejszej przyjaźni i zażyłości, ale z tego jeszcze nie wynika, abyśmy mieli prawo drugich wyłączać z tego prawa przykazania miłości bliźniego. Jeżeli ci się nadarza jaka okazja do tego, czyn dobrze wszystkim. Kochaj Pana Boga twego z całego serca twego i z całej duszy twojej, a bliźniego twego jako siebie samego. Tak czyn, a żyć będziesz wiecznie. Ks. T. K.

krzyżów, który w uroczystej procesji umieszczono przed ołtarzem dla adoracji. Krucyfiks niebawem wprost utonął w powodzi kwiecica, którym wierni krzyż obsypali.

Nawrócenie znanego publicysty amerykańskiego.

Prezes wielkiego amerykańskiego koncernu prasowego, Heywood Brown, jeden najbardziej znanych i poczesnych publicystów w St. Zjednoczonych, przeszedł na katolicyzm. Nawrócenie to wywołało duże wrażenie, Heywood Brown słynął bowiem ze swych przekonań lewicowych i radykalnych. Prasa katolicka, donosząc o tym fakcie podkreśla, że znaczenie jego nie ustępuje nawróceniu drugiego publicysty i pisarza, który potem tak bardzo przysłużył się sprawie katolickiej i Kościołowi, mianowicie G. K. Chestertona.

Stański plan Hitlera.

<Der Deutsche Weg> (poważny organ katolickich emigrantów z Niemiec, wydawany w Holandii, w Oldenzaal) w ostatnim numerze przynosi sensacyjne wiadomości o temat planów Hitlera w stosunku do Kościoła katolickiego na wypadek wybuchu wojny. ... Hitler

NAJLEPSZYM PODARUNKIEM

z okazji imienin, ślubu i jubilejczyki rocznicy, dla osób Ci drogich, będzie piękna książeczka da nabożeństwa możesz dowolnie wybrać i zamówić: U Stóp Jezusa, str. 4801 oprawa perłowa masa, brzegi złoczone we futerał, cena, 6\$000; Chwała Boża, str. 376, oprawa — płótno angielskie brzegi złoczone, napis i krzyż złoczone na okładce, cena 10\$000; Bóg z Tobą, str. 256, oprawa z białej masy celuloidowej, brzegi złoczone, z obrazkiem złoczym na okładce z futerałem, cena 16\$000; Anioł Stróż, str. 622, oprawa — płótno angielskie, brzegi złoczone, na okładce krzyż złoczone, cena 14\$000; Jezn, bądź ze mną, str. 320, oprawa — płótno angielskie, na okładce krzyż złoczone, cena 5\$000; Pamiątka I Komunii świętej, str. 192, oprawa — płótno angielskie brzegi czerwone, na okładce złoty wycisk, cena 9\$000; Chwała Boża, str. 376, oprawa — skórka czarna, brzegi złoczone i napisy złoczone na okładce, cena 14\$000; Anioł Stróż, str. 176, oprawa — płótno angielskie, na okładce krzyż złoczone, cena 3\$000; Pamiątka I Komunii świętej, str. 192, oprawa — płótno angielskie brzegi złoczone, napis złoczone na okładce, cena 10\$000; Przy większych zamówieniach, udziela się znacznego rabatu. Przy zamówieniach listowych należy załączyć na przesyłkę znaczek \$500. — Redação >Lud<. C. P. 155, Curitiba, Paraná.

Mussolini przeżywa osobistą tragedię NA TLE STOSUNKU KANCLERZA HITLERA.

>Dziennik Poznański< pisze: >Co myśli Mussolini?< — Takie ważne pytanie stawia w tytule swej rewelacyjnej rozprawy francuski publicysta Michel Cart. I odpowiada: >Człowiekiem, od którego dziś zależy decyzja epokowe w Europie, nie jest — jak powszechnie się przypuszcza — Hitler! lecz Mussolini. Pomimo wszystkich pozorów, iż o losach narodów europejskich będzie decydował Berlin — rozstrzygnięcie straszliwego problemu: czy wybuchnie nowa wojna? — znajduje się raczej w Rzymie.

Okazuje się bowiem że Mussolini w związku ze sprawą Gdańska, która znów zaostreżyła sytuację ostrzeżenie ostatnio Hitlera i to w poufnym liście, którego treść zna już szereg osób w Rzymie, przed rzymskim rozpatreniem w obecnych czasach pęczęj wojennej. Oczywiście wchodzi tu w grę czynnik natury militarnej. Mussolini rozumie, że Hitler bez 60 żyjących wiosk nie rozpocznie walki! Ale trzeba przyznać, że w tej akcji hamującej zapędy wojenne Niemców, odgrywa też nieposlednią rolę mentalność Mussoliniego, który jednak ma głęboki respekt dla pacyfikacyjnej roli Kościoła katolickiego i osobiste uznanie dla mediacyjnej roli Namienika Chrystusa. Światopogląd Mussoliniego — pomimo odcylenia, jakie wprowadza do doktryny katolickiej totalny faszyzm — jest zasadniczo związany z losami Kościoła, który odgrywa oibrymia rolę w dziejach narodu włoskiego. Nie możemy tego powiedzieć o Hitlerze, którego, ideologia jest u źródła zatruła oparłami neopaganstwa. Tak! Ci dwaj dyktatorzy: Hitler i Mussolini to jednak zasadniczo rozni ludzi.

W tych dniach wrócił do Brukseli z Rzymu pisarz belgijski Paul Louis. Zamieszcza on w prasie tautycznej niezwykle znamienne >Wrażenia z Włoch<.

— W jaki sposób — pisze — stało się tak nagle, że Włosi zwiazani przyjaźnią z Polską, nagle stali się jej wrogami? Czyżby przemijające ko-

munikury polityczne mogły wywołać taką głęboką przemianę w psychice narodu włoskiego?

Nie jest bynajmniej tajemnicą, że Mussolini przeżywa już od czasu aneksji Austrii osobistą tragedię, jeżeli chodzi o jego stosunek do Hitlera — istnieje dokument, charakteryzujący stan duszy Mussoliniego gdy losy Austrii się wazyły. Jestto zeznanie byłego kanclerza Schuschnigga, zawierające fragment jego rozmowy z Hitlerem w Berchtesgaden:

Jeżeli pan fizy na pomoc Mussoliniego — wołał wtedy Hitler — to się pan grubo myli. Mussolini to wielki człowiek ale jego wojsko nie niewiarę. Wystarczyłoby 100,000 niemieckich żołnierzy, aby całą armię włoską, nie tylko odepchnąć od Brenneru, ale zająć pod Neapol.

Gdy Mussolinemu powtórzono tę rozmowę, zaczął przebiegać nerwowo wielkimi krokami po sali palacu We neckiego, przez dłuższy czas nie mógł mówić wreszcie zawołał:

— A jednak nieprawdą jest to, co Hitler mówił: Najbardziej jest ani jego, ani moja armia — ale Francuzów.

Dużo nie łatwo znosi upokorzenia — pisze rzymski korespondent pism paryskiego Giuseppe Villa. Co myśli Mussolini o swoim sprzymierzeńcu, który na oczach całej Europy usiwa go na drogi plan? Mussolini czuje się coraz bardziej niepokojony wstrząsającymi pretensjami Rzeszy Niemieckiej. Dużo jest realistów, którzy bez demonizmu i wizeroneterwa którym się od nazywa >Fuhrer<, poza tym posiada głębsze wykształcenie szersze horyzonty i — co najważniejsze — kulturę łacin-ką, po mimo wyjątków, związaną głęboko ze światopoglądem katolickim. Zanim zaczęły on awanturę wojenną u boku agresywnych Germanów, dobrze się przed tym zastanowił.

Faktem jest, że opinia narodu włoskiego nie jest jednolita, jeżeli chodzi o stosunek do Niemców. Istnieje prąd we Włoszech, od szczytów hierarchii episkopalnej aż do szerokiego mas ludowych, zasadniczo przeciwne Niem-

com. >Tedeschi< do dziś tam są nie-labiani. Włochi już opowiadają sobie jak stwierdza poważne czasopismo londyńskie >The Ninetenth Century<, że Hitler okazuje w ostatnich czasach jakby objawy pewnego zamroczenia umysłowego.

CI, którzy dobrze osobiście Hitlera znają — pisze >Nineteenth Century< — mówią nam że jego dzisiejsze poglądy polityczne są całkowicie uzależnione od dominującej w nim ponad wszystko nienawiści, jaka ten człowiek pała do swych wrogów, których nazywa >zdradcami<, a do których zalicza w pierwszym rzędzie Polaków, a po tym Francuzów i Anglików.

Angielski publicysta o stopniu tej nienawiści kanclerza Rzeszy pisze w ten sposób:

>Jego patologiczne ustosunkowanie się do Polski (his pathological attitude towards Poland) należy wziąć w wielkim stopniu pod uwagę jeżeli chodzi o przygotowanie militarne, skierowane przeciwko Polsce i Gdanskowi.<

Wątpić należy, czy podobne nastroje patologiczne decydują o postu-

nięciach Mussoliniego. Raczej należy przypuszczać, że rozważa on dziś wszystko na zimno i że będzie nadal powstrzymywał szaleńcze zapędy Hitlera. Przemawiają za tym przede wszystkim wyraźne względy strategiczne. Wybitny fachowiec w tej dziedzinie, generał francuski J. Duffieux, ogłosił ostatnio artykuł o międzynarodowej sytuacji strategicznej w którym przypominia:

>Wszystkie ważniejsze miasta Włoch na wypadek wojny znajdują się pod ostrzałem zjednoczonej floty morskiej i powietrznej Anglii i Francji. Pamiętajmy, że 70 proc. surowców, potrzebnych do życia Włochom, przepływa drogą morską przez Suez i Gibraltar. Kasyto te w razie wojny zostaną całkowicie zablokowane przez potężną flotę angielsko-francuską. Mussolini ma nad czym myśleć...<

Wązel gordyjski, który oby nie był przecięty mieczem, co stałoby się kastrafą dla państw osi, znajduje się w rękach Mussoliniego. Bez niego Hitler nie zaryzykuje walki... Ale jeszcze ufamy, że gwiazda wielkiego męża stanu odrodzonej Italii wyjdzie z mrocznych cieni, rzucanych na Europę przez czarną hitlerowską awastykę.<

Sensacyjne przepowiednie prof. Raymonda

Profesor Raymond jest jednym z bardzo ruchliwych członków francuskiego stowarzyszenia byłych kombatanów. Posiada on dar jasnowidzenia. W najnowszym numerze pisma tej organizacji znajdujemy niezwykle sensacyjne przepowiednie tego uczonego. Podajemy je poniżej dosłownie: — We Francji nie będzie wojny. Widzę przed sobą ciągłą i ogólną porażkę obecnego napiecia europejskiego do roku 1941. CI, którzy chcieli naruszyć pokój świata — znkną... Hitler zniknie wroście. Na jesieni 1939 roku Niemcy przeżyją wojnę trznie niepokoję i zespół Hitlera będzie rozgromiony. Nie dąbmy wiele za życia Himmlera.

Widzę krew na czole Mussoliniego. Widzę, że część Italii znikła w morzu... Nastąpią nieporozumienia pomiędzy

Niemcami i Italią, ale wojny nie będą ze sobą prowadzić. W każdym razie Mussolini opuści arenę polityczną w roku 1941, ale dynastia sabaudzka nadal panować będzie w tym kraju. Generał Franco ustąpi swego miejsca >prezydentowi<. Ale jeszcze nie teraz. Za pewien czas Katalonia otrzyma pewną niepodległość. W Rosji wybuchnie kontrowersja w roku 1940. Odniesie ona zwycięstwo. W cztery lata później, w roku 1944 wybuchnie wojna między Rosją i Japonią.

Czecho-Słowacja przeżyje jeszcze kiedys okres niepodległości i świetności. To samo mogę powiedzieć o Austrii. Jak już nieraz zaznażalem, Austria należeć będzie kiedys do wielkiej federacji naddunajskiej która postawi tamę agresji.

DOBRE NERWY, MOCNY ORGANIZM.

Świeże powietrze, dostateczne odżywianie się, częsty wypoczynek i ćwiczenia fizyczne są konieczne dla organizmu, w celu utrzymania zdrowego naszego systemu nerwowego. W wielu ludzi nie orientuje się jeszcze w tych sprawach, choć posiadamy już dziś liczną literaturę o biogenicie.

Nie trzeba o tym zapominać, należy baczyc na swój stan zdrowia i odpowiednio odżywiać.

Bardzo wielu ludzi bowiem pochłania pokarmy, ale się nie odżywiają. Należy i stad niektórych mały organizm niedorozwinięty lub skłonny do chorzeń.

Odżywiający się więc należyte, ażeby nasz organizm posiadał wszelkie potrzebne składniki. W wypadku zaś, gdy naszemu organizmowi jest brak fosforu i z tego powodu opanowuje nas zmęczenie do pracy, niepokój, osłabienie pamięci, niedośność do wysiłku, wtedy udajmy się do lekarza, który napewno przepisze nam zastrzyki słynnego lekarstwa >Torofosfan<. Już po kilku zastrzykach powrócą nam utracone siły i będziemy się czuć zdrowymi i zadowolonymi z życia.

NAJWIĘKSZY WYNALAZEK DLA KOBIETY JEST

Fluxo Sedatina

(Przyrządza ja VIEIRA) Kobieta nie będzie cierpieć więcej. Usuwaj kłki w ciągu 2 godzin. Używaj się przed wszelkim chorobom kobiecyim po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające; reguluje krew. Przez 10 trytycy lekarzy jest ono uznane za bardzo skuteczne.

Fluxo Sedatina

Nie przesadzajmy. — Całe nieszczęście świata, proszę pana, to to, że Niemców jest za dużo o trzydziście milionów. — Eh, przesada — tylko o jednego!

NASIONA GWARANTOWANE



Marka rejestrowana
Żądajcie
tylko tych nasion

Destawca:

Edm. Winiarski
Rua Dezemb. Motta 1316
Curitiba



Rolnicy i hodowcy!
Najlepszym środkiem na KARAPATY i inne pasożyty
zwierząt jest lekarstwo

MATACARRAPATOS

Do nabycia we wszystkich Drogeriach i większych Aptekach.
Jest to lekarstwo z
LABORATORIO FERNANDO BOETTGEK, BRUSQUE, Santa Catarina

ROLNICZY! DLACZEGO MACIE PRÓBOWAĆ INNYCH NA-
WOZÓW, GDY

ADUBO



Specjalna mączka
z kości gotowanej.

Superfosfat
18-20% w workach
zainkowanymi.

JUŻ WYKAZAŁO SWĄ WYŻSZOŚĆ
Import bezpośredni: SUPERFOSFATU 18-20%, SALETRY CHILIJSKIEJ,
SALETRY POTASOWEJ, CHLORKU I SULFATU
POTASOWEGO, SULFATU AMONIOWEGO i t.d.t.d.

DOSTAWCY Saletry Chilijskiej

Fabrica de Adubos Paraná

Albano Boutin & Cia. Curitiba—Paraná—Avenida Capanema 155
Caixa Postal N. 382—Telefon 226.

Dr. Carlos Heller

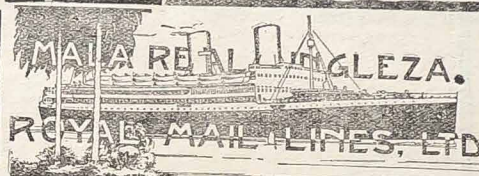
Praktykował w hamburskich
paryskich szpitalach. Klinika dla
dzieci i dorosłych. — Leczy zły-
ki, rany na nogach bez operacji.
Kons. Nad apteką, Av. João
Pessoa 66. Przyjmuje od 10—12
i od 4—6. — Tel. 8—7—6.
Rez. Commend. Araujo 970.
Telefon 424.



leczy reuma-
tyzm, bóle w
pierściach, ból
zębów, asza-
neuralgie, kol-
ki, świeże rany
i t. d.

Lekarstwa używa się przez nacieranie

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.



H. BRIGADE: 21 go sierpnia
do Rio, Madra, Lissabon, Leixões (via Lisbon), Vigo,
i Cherbourg Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires: Alcantara 26 sierpnia Asturias 29 Andes 8 października H. Brigade 10	Z Santos do Europy: H. Brigade 21 sierpnia Alcantara 4 września A. Patriot 4 H. Monarch 18
---	--

Sprzedaje się szklarki 3-ciej klasy do Europy: jak do Polki,
Lotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii,
i Bessarabii.
Na podstawie porozumienia istniejącego między rządami Polski
i Anglii, pasażerowie-emigranci z Polski posiadający karty
wezwania »prepaid« (chamiss) T-wa Royal Mail Lines
mają zapewnione takie same traktowanie i ułatwienia z jakich
korzystają posiadacze »prepaid« Linii Gdynia — Ameryka.
Powyższe stosuje się zarówno do nabywców kart
jak i do pasażerów w Polsce. Informacji udziela Agencja:

HILLER, GODDARD & Cia., LTDA.
Rua Libero Baduró, 95, São Paulo
lub ROYAL MAIL AGENCIES (BRASIL) LIMITED
Agentes da Royal Mail Lines, Limitet
RIO DE JANEIRO, SANTOS

„A VENCEDORA“

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
Curitiba — Rua Odrzal Nr. 451 — Telefon 1357.
Największa fabryka cukrów i karmelków w Pa-
ranie, w najrozmaitszych i najlepszych gatunkach w papierki
owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystęp-
nych. Cukierki: malinowe, kokosowe, miętowe,
cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.
Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe zapoznanie się.

Casa de Saude „São Francisco“

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telef. 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, po-
moc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy
osobach cierpiących na płucę. — Nowoczesny aparat Roemigina
— Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne,
Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2—4.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 106 — Fr. Rawita-Gawroński

— To tak, jak mój brat.
— Masz brata?
— Mam, owce pasie.
Handzia podniosła oczy na słońce,
potem na jezioro spojrziała.
— Ot i południe. Tak prędko
przyszło! Trzeba iść do domu pędzić...
zanim dopędzi i słońce stanie na po-
łowie nieba.
Nie mówiąc nic więcej, pochwyciła
leżący przy niej pręt łoziny, odwróciła
się i wprost do jeziora pobiegła.
Weszła do wody prawie po kolana i
gęsi spędzać poczęła, wołając swoje:
— Hyl-la! Hyl-la!
Tanaś stał trochę zdziwiony. tro-
chę oczarowany tą sielanką, w jakiej
mimowolnie brał udział, i po
chwile nawrócił do folwarku. Szedł
brzegiem łąki aż do wylotu doliny.
Za nim niewidzialny szedł cień
Handzi. Czuł ją przy sobie i myślał,
o ile jest piękniejszym czyste i niepo-
kalane piękno natury wobec tego
wszystkiego, co ludzie nazywają sztu-
ką. Błyszczały obok niego jasne oczka
Handzi, a cała postać jej, jak rozkwitły
pąk maku, nakrapiany w różne
barwy, zdawało się, że szła obok
niego.
Już niedaleko folwarku spotkał
się z wujem.
— Dobrze, żeśmy się zetknęli —
zauważył wuj.
— Pomilczal chwilę.
— Za kilka dni muszę cię wysłać
do Galicji. Zaczynają się tu kręci Mo-
chy... mogliby ciebie przyłapać.
Tanaś nie odpowiedział, ale doznał
przykrego uczucia, jak gdyby go
kto ze snu obudził nagle.
Wuj mówił dalej:
— Powiesz Harapowi, że ci się
tutaj nie podoba... żeś słyszał, że w
Galicji lepiej płaca, niż u nas, i chciał-
byś się tam dostać. On miwa stosun-
ki z przemysłowcami... coś mu obnie-
casz, a on ci z pewnością ułatwi

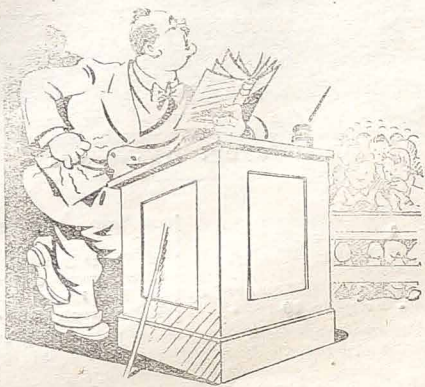
przedostanie się na tamtą stronę.
Po chwile dodał:
— Tylko ostrożnie... nie wygadaj
się... ze swojej roli nie wychodź, bo
Harap to szczywany lis... jak się pola-
pie, o co chodzi, to będzie się obawiać.
Tanaś postąpił w myśl życzenia
wuja.
Gdy wieczorem zasiedli do jedze-
nia, udawał zamyślnego. Harap spo-
strzegł to.
— Jakaż to mucha ukąsiła dziś
waści, żeś nie w humorze?
— Zwykła mucha, panie rzadco,
a nazywa się bieda.
Harapowi podobal się tytuł rzad-
cy, więc trochę łagodniej odezwał się:
— Jeszcześ za młody, panie bra-
cie, aby ci się bieda do kołnierza nala-
ła. Czego ci tu braknie? Jak się bę-
dziesz dobrze sprawować, możesz zo-
stać pisarzem procentowym, a później
ekonomem. Chleb nasz jest ciężki,
ale prawdę powiedziawszy, nie jest
gorzki.
— Jabył miał ochotę na leśni-
czego.
— Jeżeli tak, to się tutaj nicze-
go nie dosłużysz, bo u naszego dzie-
dźca lasów mało.
— Nie tyle światła, co w oknie —
zauważył Tanaś.
— Otwo mądre powiedział. Jak
za młodu nie będziesz szukać, to na
starość nie nie znajdziesz.
Rozmowa, raz wprowadzona na
ten temat, już się nie przerwała.
Ostrożny Harap, który rad był
pozbyc się młodego współzawodnika,
podbechtował go.
— Upatrz sobie co, a wtenczas
podziękujesz. Pełnej misy nie porzucaj,
dopóki nie wiesz, co w drugiej znaj-
dziesz.
— Święta prawda... ale kto nie
szuka, ten nie znajdzie.
Tanaś westchnął.
— Powiadają, że pod Austrjakiem

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 108 — Fr. Rawita-Gawroński

był poranek. Tak, to życie. Uczuł na-
gle pewną radość, że żyje, że w tem
wielkim życiu całej natury bierze u-
dział. Idąc, potrącał ręką gałązki, któ-
re się ku niemu nachylały i pa-
rzył, jak kropie rosy, przed chwilą
igrające barwami tęczy, spadały na
ziemię jako szare, małe kulki wody i
w brudzie kurzu niki. Znowu mu się
nasunął wyraz: »życie«. Tyle w nim
piękna, tyle tajemnic, tyle tajemnic ty-
le złudzeń... życie...
Drożyna kręto schylała się do
jaru. Rzucił okiem w głąb jaru.
— Lipa... studnia pod lipa.
Zbliżył się do niej. Zacerpnął wo-
dy drewnianym czerpaczką przy stu-
dny leżącym. Pijał ją nieraz — a ni-
gdy nie wydała mu się taką smaczną.
Pomyślał sobie o legendowej ambrozji
bogów greckich — uśmiechnął się. Mo-
że z tego źródła Herkejos pijał... Pew-
nie przy takich studniach gromadziły
się nimfy, driady — może nasze ru-
salki...
Drożyna wiodła pod górę. Poszedł.
Jeszcze chwila — i las się skończył.
Szeroka smuga zielonej łąki z je-
dnej strony dotykała lasu, z drugiej
równego i daleko ciągnącego się łąki
pszenicy, która dopiero w kłosa po-
częła się wybijać. Pod lasem, w cieniu
chroniły się puszyste owsiki, roztrze-
pane mietlice, w pękach rosnące nie-
strawy, tuż przy ścieżce przydrożnej,
tuląc ku ziemi swoje, brudnozielone li-
stki, lub strzelała w górę złocistą tar-
czą lancetowatą babka. Po drugiej stro-
nie ścieżki, ku ścianie pszenicy opierał
się bujny perz, wysmukła brzanka, a
ponad niemi do słońca, ku górze, jak
strzały, wysuwały się oblepione złoci-
stym kwiatem dziewanny, spoglądając
z wysokości na różowe kwiaty smółki.
Od łąki pszennej szedł zapach
jakiejś mocy i siły który się unosił w
powietrzu i szeptał tajemniczy wyraz
życie.

Tanaś czuł to życie w sobie. Bio-
gie, nieuchwytnie zadowolenie ogarnę-
ło całe jego jestestwo. Zdjął czapkę, jak-
by pragnął ochłodzić rozpaloną głowę,
i tak szedł wąską ścieżką między lasem
a łąką pszeniczną, wdychając świeże
wonie poranka.
Robiło się coraz jaśniej, jaśniej. Na
bladło-szafirowym tle nieba ukazywały
się różowe obłoczki, zwiastuny słońca.
Drożyna poczęła pochylać się i w per-
spektywie ukazała się dolina, która w
miarę pochylania się ścieżki rozszerzała
się, a na zakręcie niby się zamykała
wyniosłym pagórkami. Krzaki kwitną-
cej kaliny, leszczyny, dzięki róży, w
przyjaznym sąsiedztwie rosnące, pokry-
wały całą płaszczyznę pagórka, stoją-
cego niby na straży łąki, wypełniają-
cej całą dolinę.
Zatrzymał się na drożynie i z uczu-
ciem pełnym spokojnej rozkoszy zapa-
rzył się i zasluchał. Z lasu dolatywały
do niego ćwierkania i szebioty ptak-
ków, a przed sobą miał żywy kobie-
rzec kwiatów, niby różnobarwne cen-
teki, rozrzucone na zielonem tle łąki.
Dokola siebie czuł wonny oddech drzew
łąki, pszenicy. Żyje to wszystko — po-
myślał — i na usta wysuwał mu się
bezwiednie wyraz »życie«. Widział je
dokola, czuł w sobie i wdzięczność
bezgraniczną miał dla ciotki Hele-
ny, że go z niewoli moskiewskiej
wyrwała.
Nagle słuch natężył, pochylił głó-
wę ku pagórkowi, za którym srebrzy-
ła się powierzchnia stawku, schowa-
nego między łąkami i wgórzami, ot-
czającą dolinę.
Śpiew dolatywał do niego:
Hyl-la, hyl-la, bily husy,
Hyl-la za Dunaj...
Głos młody, świeży jak poranek,
z za pagórka leciał ku niemu. W swo-
jej prostocie wydał mu się śpiewem
niewidzialnej rusalki, wabiącej go w
siedla swoje. Między trawą łąki a łąką

Cię swędzi, nie drap się...



gdyś to tylko zwiększa swędzenie. Swierzb, różnego rodzaju swędzenia skóry, ukłucia owadów i niektóre pasyżnicze choroby skóry najlepiej leczy Milligol. Nie rób z siebie niepotrzebnie chorego i nie narażaj się na pułapkę, lecz posłuchaj dobrej rady: Gdy Cię swędzi, to nie drap się, lecz...



Milligol

Dr. Dante Romanó Amhof & Cia. Ltda.

AKUSZER - OPERATOR
Profesor Operacji Uniwersytetu
Były asystent szpitali berlińskich.
Leczy **syfilis, drogi moczowe, diatermija.**
Klinika dla Pań.
Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult.: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praca Tiradentes 554.
Rez: **Praca Senad, Correia 4.**

Rua 15 de Novembro 433
Telefon 107.
Skład skór i garbarnia.
Skóry ze zmił, żab, jaszczurów i t. p. »Camurças, pelicas, boxalls«, skóry do łebków, bąbenków, pergaminu Sekcja kroju paszczów ze skrek, ze skór ze skór zwierząt brazylijskich i południowo amerykańskich.
FARBUJE I ODNAWIA się paszcze i kołnierze Sprowadza surowe w skórki oraz przy muje je do naprawy.

„Chargeurs Reunis“ „Sud Atlantique“

Francuskie linie okrętowe
Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela
P. TEOFIL G. VIDAL
CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná.
Specjalne wygody w klasie 3-ciej i turystycznej
Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną

RATOL „EDELWEISS“ zabija szczury i myszy

FABRYKA:

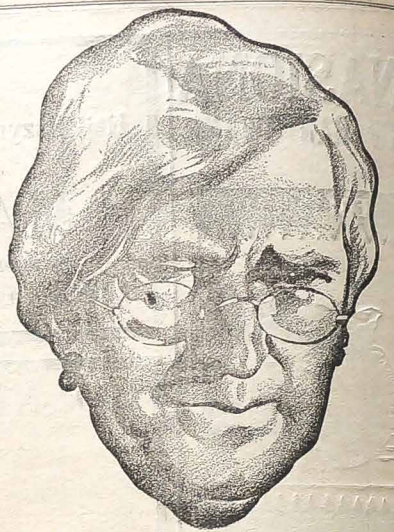
Rua Dezembargador Motta, nr. 1316, Curitiba.

Do Sz. Hodowców świń

Departamento de Veterinaria dos Laboratorios Raul Leite S/A, przygotowuje następujące środki dla leczenia świń:

Vacina Preventiva: Zapobiegawcze szczepienie przeciw chorobom świń.
Soros e Bacteriofago Caradivos: — Zastrzyki i lekarstwa na wypadek zapalenia u świń.
Vermifugo: — Na robaki świń.
Kratos: — Środek na wzmocnienie, który dodaje się do pokarmów.
Cresos: — lekarstwo przeciw wszelkim robakom i na dezynfekcję.

Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laboratorium: **SAUL LEITE S/A, Rua Monsenhor Celso nr. 219, Curitiba, lub przy Praca 15 de Novembro, nr. 42 1 piętro — Rio.**



Nigdy nie narzekam

Gdy mnie zabolił głowa, zażywam natychmiast pigułkę **Cafiaspirina**. Tak zawsze czyniłem od młodości i na starość korzystam z doświadczenia.
Nie chcę żadnego innego lekarstwa, jak tylko tego, które bez najmniejszego trudu natychmiast mi pomaga.

CAFIASPIRINA

środek zaufania przeciw bólom i zaziębieniom, bólowi głowy i wszelkim słabościom.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz.

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej, Uniwersytetu Paranańskiego. Był hospitant Szpitali polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i zylaków przez najnowsze metody. Konsultorium. Farmacia Guaira, Telefon 676, rua Mar. Floriano 740, Curitiba: od godz. 10 do 12 i od 3-5. Rezydencja: Rua Silva Jardim 286. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Dla czego się spierać i kłócić? Kiedy wiadomo wszystkim, że **IMPERIAL-PILSEN** z Browaru »Atlantyki« jest piwo najlepsze i **NASZE**. — Av. Iguassú nr. 153 — Telefony: 790 lub 791.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 104 —

Fr. Rawita-Gawroński

psennym dostrzegł zaroięta prawie drożynę, wiodącą właśnie w tym kierunku, skąd śpiew dolatywał.

Ledwie parę kroków stąpił, gdy za sobą usłyszał szmer. Obejrzał się — i na tej samej ścieżce, którą szedł niedawno ujrzał jadącego na koniu wolnym krokiem Harapa, który chrypliwym trochę głosem odezwał się:

— Pan jeseze tutaj?

Wszystkie wrażenia, napelnione wonią życia, które przed chwilą wdychał w siebie, znikły jak sen. Zdawało się, że na te kwiaty, które jeseze igrały w oczach jego różnymi barwami, ktoś nagle wrzucił wody nalał, że świergot ptaków zagłuszyło wycie wilka.

Drgnął, usłyszawszy głos Harapa: — Pan na koniu, a ja piechota — rzekł usprawiedliwiając się.

— Gapisz się waćpan na wszystkie strony...

Tanaś zacisnął zęby i zamknął. Zapomniał nad sobą zęby z roli nie wystąpić.

Szli przez chwilę w milczeniu koło siebie, wreszcie Harapa odezwał się:

— Wracajże pan na tok... tam robotnicy zbierają się... ja sam łakę obejrze.

Okazało się, że jeseze kilka dni z kością wstrzymać się można.

Przy wieczery pan Harapa odezwał się:

— Na stawku, do którego przytka łakę, pastuszka pasie dworskie gęsi... i naturalnie gęsi trawę tłoczą... Pójdiesz pan jutro rano, ale zająć trzeba od folwarku, bo jak pan pójdiesz koło pszenicy, to ujrzy pana i spędzi gęsi.

Niebardzo podobała się Tanasiowi ta rola posługacza ekonomskiego, ale musiał być posuszny woli wuia. Poszedł tedy nad owe jezioro drugą stroną, od toku, jak mówił Harapa. W perspektywie, na prawo widział ten lassek,

przez który przechodził niedawno, i wielki łan pszenicy, falujący niby jakieś jezioro łagodne, które do słońca mieniła się barwami jasnego i ciemnego szmaragdu, a nad płaszczyzną jeziora, poruszającą się lekko, ślizgały się złociste promienie słońca. Wreszcie zazieleniała łakę, a dalej zablasyła naprawdę tafli jeziora. Na załamach drogi spostrzegł występ, ostro spadający do łaki, który zdaleka onegdaj oglądał. Podążył ku niemu, aby jednym spojreniem obejrzeć całe jezioro.

Blado-szafirowa, prawie srebrzysta płaszczyzna jego ujęta była w ramy zielonych oczeretów. Śród wąskich, długich, ostro zakończonych liści strzelały w górę beziłstne łodygi, ubrane w szyski kwietne, niby podłużne czapki brunatne, zawieszona na ich szczytce. Za lasem oczeretów, u ich podnóża leżały na wodzie szerokie, koliste liście lilij wodnych, a ze środka wychylały się już rozpękłe kielichy kwiatów blado-zielonych spodem, białych pośrodku, a lekko zaróżowionych w górze. Na środku jeziora pływało stado gęsi, co chwila zanurzając w wodzie swoje różowe dzioby.

Nad wodą, strojną w zielone obramienie oczeretów ożywioną gęganiami gęsi, unosiła się lekka mgła, ledwie dostrzegalna, niby biała, delikatna tkanina, rozwieszona także i nad łakę kwitnącą.

Tanaś przykonałszy się, że wszystkie gęsi skupione były na jeziorze, stał długą chwilę i z pewną radością przyglądał się krajobrazowi, który niedawno oglądał z innej strony. Cisza otaczała go zewsząd pełna łagodnego ułotysania, że stał, zasłuchany w tę ciszę, zamyślony nad tą falą życia natury, które przed nim płynęło, i zdawało mu się, że to życie wciąga w siebie, że je w sobie czuje, że je wchłania w siebie z uczuciem spokojnego zadowolenia.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 105 —

Fr. Rawita-Gawroński

Pelen świeżych wrażeń, już chciał nawrócić do domu, gdy spostrzegł, że przy stadzie gęsi, o których mówił Harapa, nie było pasterki. Przecież gęsiarka musiała je przypędzić i odpędzić musi.

Począł się rozglądać w pobliżu jeziora.

Tuż u stóp wzgórze, na którym stał, dostrzegł dwoje rąk, podniesionych do góry, które odbywały różne ruchy — raz powolne, drugi raz gwałtownie rzutami naprzód i w tył rzucające się, jakby gonili coś, co przed nimi uciekało. Wpatrując się pilnie w ten punkt, ujrzał tam jakąś postać leżącą, ale tak wysokimi trawami kwitnącej łaki otoczona, że ją ledwie można było dojrzeć.

Tanaś postanowił zejść z pagórka cicho i przypatrzeć się temu zjawisku.

Powolutku, przesuwając się między krzaki leszczyny i dzięki róży, zeszedł niepostrzeżony aż na kraj łaki gdzie leżała w trawie zwrócona do jeziora gęsiarka.

Zatrzymał się przy samym brzegu łaki i patrzył. W trawie schowana, leżała nawznak dziewczyna. Na głowie, zwyczajem wiejskich dziewczyn, miała wianek z bławatków, które, rozrzucony wdzięcznie swoje listki szafirowe, płatały się z nitkami jasno-złocistych włosów. Biała koszula, w czerwone »polyki« (merezki, naszytka) na rękawach i na przodzie zdobna, łączyła się przy pasie z jasno-czerwoną zapaską, tak że sama dziewczyna, w trawie leżąca, jak kwiat wyglądała.

Długą chwilę niemo przyglądał się Tanaś jej ruchom, których powód dopiero zbliżona odgadnął. Nad leżącą dziewczyną wirowała gromadka świtezianek. Ich cienie, jak pajęczyna, jasno-szafirowe skrzydła migwały przed oczyma dziewczyny w promieniach słońca, a dziewczyna łapała je w powietrzu.

Z uśmiechem zadowolenia przyglądał się tej zabawie której świadkami było słońce, niebo i kwiaty. Przyszył mu na myśl słowa Hrabiego:

»Pana Tadeusza:

Pocóż się ludzi? myślał, zgadując po czasie.

Moja nimfa tajemnicza pono gęsi pasie.

Dziewczyna posłyszała szelest za sobą. Nagle i gęsi jej opadły i zerwała się na równe nogi. Stała oko w oko naprzeciwko Tanasia. Oboje byli zdziwieni: ona nagle zjawieniem się nieznanego mężczyzny, on — piękną dziewczyną. Ubrana w bławatkę, w mierzoną czerwona wędzka koszulę, w zapaskę czerwoną, przetykaną czarnymi nitkami, wyglądała jak kwiat polny, bogaty w barwy. Jasne jej oczy, blada nico, ale piękna twarz wyrażały zdziwienie i przestrah.

— Oj! — zawołała — myślałam że to ekonom.

Tanaś stał uśmiechnięty, dziewczyna na stropiona.

— Co ty tutaj robisz? — zapytał aby coś przecie powiedzieć.

— Alboż panicz nie widzisz? Bawię się.

Odpowiedź brzmiała spokojnie i naiwnie.

Spojrzała na niego jasnemi jak błękit oczyma.

— Panicz co tu robi? — spytała jakby w odpowiedzi na zapytanie Tanasia.

— Przychodzę zobaczyć, czy gęsi szkody nie robią.

— O, ja pilnuję przecież.

Spojrzała na niego ciekawie.

— A panicz ze dworu?

— Dlaczego pytasz?

— Bo widzę, że pan nie tutaj.

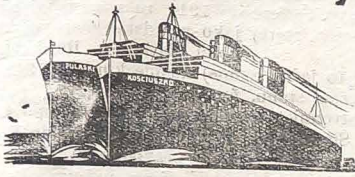
Patrzyli na siebie milcząc chwilę.

— Jakże ty się nazywasz? — zapytał Tanaś.

— Ja? Handzia. A panicz jak?

— Tanaś.

Gdynia - Ameryka



LINE LEGLOWE S. A.

LINIA POLUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Lamport & Holt — Rio de Janeiro.
 Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszonymi

„SOBIESKI“ i „CHROBRY“
 Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:
 Wyjazd z Gdyni do Santos, Rio de Janeiro
 Santos, Rio de Janeiro

14. 8.39	15. 8.39	Sobieski	28. 8.39	29. 8.39
11. 9.39	12. 9.39	Chrobry	25. 9.39	26. 9.39
9.10.39	10.10.39	Sobieski	23.10.39	24.10.39
6.11.39	7.11.39	Chrobry	20.11.39	21.11.39
4.12.39	5.12.39	Sobieski	18.12.39	19.12.39
1. 1.40	2. 1.40	Chrobry	15. 1.40	16. 1.40

Dwa nowe statki będą się zatrzymywać w następujących portach: Gdynia, Kiel-Holtenau, Boulogne-sur-Mer, Dakar, Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos Aires, Montevideo, Santos, Rio de Janeiro, Victoria, Dakar, Boulogne-sur-Mer, Kiel Holtenau i Gdynia.

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski skutecznie! —

Lamport & Holt Line Ltd.
 Rio de Janeiro, Rua 1º de Março, 100.

F. S. Hampshire & Co.
 São Paulo, Rua Libero Badaró, 39.

Firma Brazpol (Emiliano & Mazarek)
 Kurytyba, Avenida João Pessoa 71, 1-sze piętro.
 Caixa Postal 111, telefon 1761.

Companhia Navegação das Lagoas
 Porto Alegre, Rua Siqueira Campos 1170-1º
 Subraspol
 Porto Alegre, Rua Siqueira Campos 1170-1º.

DR. — ADWOKAT
Antoni Firakowski
 Specjalizacja w sprawach robotniczych. Naturalizacje i inwentarze. Sprawy cywilne i handlowe.
 Biuro: Av. Silva Jardim 1212 (róg 24 de Maio)

Tłumaczenia paszportów oraz wszelkich dokumentów przeprowadza się przy biurze
Dr. Roguskiego
 Pracę Tiradentes, nr. 509, 2 piętro, Telefon 7-7 2 — Curityba.
 Ceny przystępne.

APTEKA TELL

DROGERIA
Sigel Etzel & Cia
 Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermeldeia Tell wróg robaków i glist.
Farby Tell najlepsze do farbowania i utrzymania sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
 Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Leczenie radykalne bez operacji
hemoroidów, Zylaków leczenie chorób **żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, kóśtek, wtręty bólu kcięk, ślepej kiszki, polipów, raka, wrzodów na nogach.**

DR.
Mendes de Araujo
 Av. João Pessoa 68
 Przyjmuje od 2 — 6 godzinny.



AIR FRANCE

Poczta Lotnicza
 do Ameryki Południowej, Afryki, Europy, Azji i Oceanii.
 Godziny zamykania worków pocztowych:

Do	Afryki, Europy, Azji, Oceanii.	Urugwaju, Argentyny, Chile, Peru i Boliwii.
w Agencjach w piątki o godzinie 18	na Pocztach w piątki o godz. 21	w Agencjach w poniedziałki o godz. 18
w Kurytybie	w piątki o godz. 11	na Pocztach w poniedziałki o godz. 21
w Ponta Grossa	w sobotę o godz. 9	w poniedziałki o godz. 11
w Parana-guá		w wtorki o godz. 9

Z Brazylii do Europy przebywa się w 2 dniach
 Agencja:
 Rua Quinze de Novembro 622, Curitiba, Tel. 2450
 Caixa Postal 621.

SÃO PAULO
 CAPITAL — SÃO PAULO

SUPERFICIE: 247.239 km².

POPULAÇÃO: 6.634.389 habitantes

PRODUÇÃO: Café, algodon, milho, arroz, laranja, gado, industria.

Assim falou seu Tonico **Underberg**

A terra dos Bandeirantes sempre na vanguarda do progresso aprecia o aperitivo estomacal UNDERBERG, bebida super-civilizada. Além de reavivar o organismo UNDERBERG é excelente contra as perturbações do aparelho digestivo.

Um calice por dia dá saúde e alegria.

Wielki wybór skrzypiec i wiolin, gitar, mandolin, Cavaquinhos, oraz wiele innych instrumentów muzycznych.
Harmonijki w różnych rozmiarach.
CASA HERTEL
 Pracę Gen. Marques 52, naprzeciw Prefektury.

Chcecie kupić maszynę do szycia? lub odnowić już posiadaną?
 Udajcie się do oficyny mechanicznej **Narciso Morona**, a tam znajdziecie wielki skład maszyn i różnych części, po cenie bardzo przystępnej. Praca gwarantowana. Kupuje się i sprzedaje używane maszyny. Adres: Narciso Morona, Rua São Francisco 329, Telefon 2-5-7-9, Curitiba.

GENERAL GAMELIN

O WARTOŚCI ARMIJ FRANCUSKIEJ I POLSKIEJ

Gen. Gamelin, naczelny dowódca francuskich sił zbrojnych, a na wypadek wojny również i armii angielskiej, przyjął korespondenta „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” p. Wrzosa, któremu oświadczył, że rozwój armii francuskiej postępuje stale naprzód.

— Pracujemy bez wytchnienia, bez przerwy — mówi — i praca nasza daje dobre rezultaty.

General oświadcza, że zmobilizowany w marcu rocznik trzymany jest wciąż pod bronią. W ten sposób trzymano się pod bronią trzy roczniki. Nastrój żołnierza i nastrój rezerwisty jest świetny.

— Miał Pan zapewne możliwość stwierdzić, — powiedział mu gen. Gamelin — jakie nastroje panują obecnie we Francji? Francja wyszła zwycięsko z trudności jakie przeżywała. W całym kraju dokonano się zjednoczenie patriotyczne Niemca cfiar, których społeczeństwo nie poniosłoby dla obrony narodowej.

— Tak jak w Polsce, panie generale.

— Wiem, jaką miłością otacza Polaka swą armię — mówi gen. Gamelin, zaznaczając: — Wierzę w armie polską, z której Wodzem Naczelnym Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, łączą mnie uczucia przyjaźni i koleżeństwa.

Gen. Gamelin podkreśla, iż podstawą jego zaufania do armii polskiej jest wysoka wartość poszczególnych oddziałów, świetność kadry i niezwykłe wartości dowódców.

Gen. Gamelin miał możliwość przekonać się osobiście o potęgę wojskowej Polski. Tembardziej można podkreślić podobieństwo charakteru i kultury Francji i Polski.

— Są to najtrwalsze podstawy przyjaźni między obydwoma narodami — mówi i po chwili dodaje:

— Niezależnie już Polacy i Francuzi przelewali krew dla wspólnych ideałów.

Do uwag gen. Gamelina dodał korespondent:

— Wojskowi nie udzielają wywiadów o charakterze politycznym i dlatego oświadczenie udzielone nam przez gen. Gamelina ogranicza się wyłącznie do kwestii wojskowych. Niech nam jednak będzie wolno (nie popielając niedyktacji, zaznaczając, że wojsk gen. Gamelina szacunku nie

zdobycia się ustępstwami, a zwycięża się nie wahać się przed wysiłkiem, który staje się koniecznością.

W czasach, w których żyjemy i które idą, wysiłek ten musi być podwojony, potrójony, doprowadzony do najwyższej potęgi.

Satyra polityczna

Po żniwach.
 — Co będzie po żniwach oto jest pytanie! Gdy zboża z pol anikną co w tedy się stanie? Sprawa jest dość prosta, nie warto się kłócić: gdy żniwa skończymy, to zaczniemy miłować!

(ABC)

Wesoły kawałek

PAN W KRYNOLINIE
Cierpie sztuki krawieckiej

— Gdzieś pan sobie robił ten garnitur u rymarza czy jak?
 — A dlaczego?
 — Dlatego że kołnierze leży jak chomonty: tylko do dorożki pana szanownego w tem ubraniu zaprzęga i grażę po grzbiecie, ażby iskry leciały. Jak raz byś pan pasował.

— No, no, zobaczem jakie to sztuki pan panie Koralki na koleżce pokazuje. Do czego on w pańskim towarzystwie będzie zdany?

— Tu nie ma co patrzeć, z góry wiadomo że lalkie z niego zrobię.

— Mówił pan Konstanty Koralki, pierwszy mistrz sztuki krawieckiej na cały Kamionek, biorąc miarę na wiosenny garnitur zamawiany przez pana Feliksa Kropiwickiego.

Ironiczne zwroty na rymarzu i chomonty dożyły stroju niejakiego p. Mączkowskiego, przyjaciela pana Kropiwickiego, który mu towarzyszył podczas ważnego aktu zdajmowania miary.

Dotknięty w swej miłości własnej pan Mączkowski nie chodził już wiew garniturze z przyjaciela do pana Koralki i przyjaźni odbywały się bez jego udziału.

Za to gdy pan Kropiwicko eprezentował mu swój nowy garnitur, ośmielił się wrazić a potem schwylił się za głowę i zawołał:

— Rękawy po ziemi ci się wleka,

żę garb na plecach, banta na żołądku. To cię ustroił, niech go wyrok spali! I obrzuci do żywego przyjaciela pospieszyli do krawca, by mu wytknąć wady garnituru.

Mistrz Koralki słuchał z powagą, zarzutów, a w końcu rzekł:

— Faktynie garnitur jest niekoniecznie, ale to nie robota winna, tylko pański kolezka figury nie posiada. Ani pleców jak należy, ani biodra na własnym miejscu.

— Ale to nie, poprawie się zrobi i musi być dobrze!

— Ale no poprawe było jeszcze gorzej. Wierny druh znowu przyprowadził p. Kropiwicko do pracowni.

Mistrz Koralki i tym razem nie twierdził, że garnitur wygląda przywieszony, tylko patrzył z nieukontowaniem na klienta rękami krótko:

— Klucza nie macie, żać jak pragne zdrowia, ale się poprawi.

Po wprowadzeniu wielu zasadniczych zmian garnitur przestał się garbić na plecach, natomiast z przodu zyskał pan Kropiwicko coś w rodzaju wydatnego biustu. Dodawało to jego figurze czaru kobiecości.

Jednak przyjaciele i tym razem nie byli zadowoleni.

— Mankie żęś mnie pan z koleżki zrobił — protestował p. Mączkowski.

Krawiec był w rozpacz, ale wziął się do nowych przemyśleń.

Zeszło tak do Wielkiej Soboty. Pan Koralki wrócił z restauracji, zabrał się do święconego, gdy w tem w otwartych drzwiach ukazał się p. Mączkowski z p. Kropiwickim, którego marynarka teraz do złudzenia przypominała krótką krynolinę.

Na widok gości krawiec ryknął jak ranny i zawołał:

— Po coś pan tu przyprowadził tę kalitkaturę, żeby mnie święta zepsuć? Zdobac pan jak on się trymał!

— I zaczął prostować figurę. Najszamwiersz dał mu dyszał w żołądek, żeby brzocho nie wypinal, potem białe w czolo, żeby się nie garbił, a później jak stracił cierpliwość zaczął go lać po mordzie w lewo i w prawo. Potem oderwał mu kołnierze i prawy rękaw i wszystkie guziki. Kamizelkę z marynarki mu zrobił i z gorącem żelazem do nas skoczył.

Tożmy na się rozumieć przysnęli i mamy zaszczyt o sprawiedliwość prosić!

Takie zameldowanie złożył w komisariacie p. Mączkowski w imieniu własnym i przyjaciela.

Dyżurny przewodnik spojrzął na oryginalny strój p. Kropiwicki, uznał,

że garnitur istotnie ma poważne braki i udzielił rozważalnym interesantom wyzerpującej porady prawnej.

Jedno słowo.

Do pewnego ministra na dworze austriackim przez szereg dni zgłaszał się jakiś petent, który jednak wciąż napotykał na trudności w uzyskaniu audiencji.

— Jego ekscelencja zajęty — oto była odpowiedź, którą otrzymywał stale petent od sekretarza ministra.

Raz wreszcie stracił obywatel cierpliwość. Oświadczył sekretarzowi:

— Uprowadzam, iż nie zajmę ekscelencji wiele czasu. Powiem tylko jedno, jedynę słowo.

Zaintrygowany sekretarz zakomunikował o tym dziwacznym zobowiązaniu interesanta ministrowi.

— Dobrze, niech wejdzie — odparł ekscelencja. — Tylko... jeśli powie choćby dwa słowa, sprawy nie załatwie.

Petent weszł do gabinetu ministra, skłonił się głęboko, wziął z biurka pióro, umazał je w kalamarzu, wsunął w rękę ministrowi, położył przed nim arkusz papieru z przygotowanym elaboratem i rzucił jedno jedynę słowo:

— Podpiszę!

Wróg wewnętrzny

W koszarach wiedeńskich niemiecki oficer ponura rekrutował:

— Żołnierz powinien z uśmiechem na ustach przelać krew dla ojczyzny w walce zarówno z wrogiem zewnętrznym jak i z wrogiem wewnętrznym. Hintertupfer, powieź mi kogo mamy na myśli, mówiąc o wrogu wewnętrznym?

— Prusaków, panie kapitanie!

Elektrotechnika w Polityce

W kawiarni toczy się rozmowa o polityce. Tematem oczywiście Führer.

— To jest najgenialniejszy elektrotechnik — mówi jeden z panów.

— Dlaczego?

Trzyma całą Europę w wysokim napięciu, a Niemcy izolował całkowicie od świata.

Pocieszyl go.
 Ciężko chory postanawia poddać się operacji.

— Czy ta operacja jest bardzo bolesna? — pyta doktora.

— Dla pacjenta nie — odpowiada lekarz. Usypia się go i korcie. On nic nie czuje. Natomiast my lekarze odczuwamy zawsze wielki niepokój. Albowiem taka operacja udaje się najwyższej raz na sto.

Zły znak.

— Jak pan myśli, czy ostatecznie dojdzie do wojny?

— Bardzo możliwe. Wszyskie dyplomaci mówią ciągle o pokoju...

KOLONIŚCI!

Najlepsze i najsolidniejsze narzędzia gospodarskie i rolnicze jak: **Ostrza do plugów, hamulce do wozów, młocarki i wiele innych sprzętów** wyrabia znany w Paranie **Zakład Mechaniczny Stanisława Szczypiora w Contenda, via Guajuvira Parana**

ELIXIR 914

Ważną go zauważa sięgo kilkudniach:

- 1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zwiększenie przyrostu, ogólny wzrost, światłość, rześkość i t. p.
- 3) Zwiększenie zupełne **Renowacja**, bólów w kościach i bólu głowy.
- 4) Zwiększenie objawów syfilisycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
- 5) Złożenie i książki będą wdoskonaly stan, bo Elixir 914 nie atakuje żołądka i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krwi, które posiada świadectwa szpitalskie i udzielił specjalistów w chorobach oczu zalecających na to syfilisycznym.

Elixir 914 w finanscece o zdwojonej wielkości 20 proc. zniżki.

CIUKIENIA POLSKA
„MAZURKA“
F. Szańkowska & Syn
 São Paulo, ulica Sebastião Pereira 116 (Santa Cecilia)
 Telefon: 5-5403
 Specjalność: **Pączki warszawskie, serniki krakowskie**
 Przyjmuje zamówienia, wysyła do domu.

REAKCJE ZAGRANICY

NA MOWĘ MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA.

(Pat) — Przemówienie Marszałka Śmigłego odbiło się w całym świecie głośniejszym echem i zostało ocenione jako mowa historyczna, określająca ostatecznie stanowisko Polski. »Agresja przeciw Polsce byłaby szaleństwem, stwierdza Times pisząc, że istnienie całkowicie niezależnej Polski jest bezwzględnie koniecznym czynnikiem w strukturze nowoczesnej Europy — »Słowa prawdziwego żołnierza — pisze prasa paryska o mowie, podkreślając, że marszałek Śmigły mówił właściwie nie tylko w imieniu Polski, lecz Francji, Anglii i całego frontu pokojowego. Słowa Marszałka dokonały całkowitego zjednoczenia opinii francuskiej dookoła stanowiska Polski. Zostały one zasprobowane przez całą prasę od skrajnej lewicy do prawicy. Należy żywić nadzieję — pisze dalej prasa francuska — że zostaną zrozumiane gdzie należy. Berlin nie może dalej żywić wątpliwości, jeśli wogóle żywił, co do zdecydowanej woli przeciwstawienia się przez Polskę przyłączeniu Gdańska do Rzeszy. Bardzo stanowcze słowa Marszałka nie mają w sobie nic prowokacyjnego, ale wydają się być skrupulatnie odważone. Odzwierciedlają one właśnie zasady polityki oporu przeciw napastnikowi, do której przyłączył się premier Chamberlain po pełnych rozczarowaniach rezultatach polityki »uspokojenia« czy też polityki jednostronnych koncesji. Trudno byłoby żywić jakiegokolwiek iluzję: Hitler poprzez spr-

wę gdańską godzi w samą Polskę.
Prasa innych krajów — wśród nich jugosławińska — podkreśla w tytułach stanowczość i jasność sprecyzowanego przez Marszałka Śmigłego Rydza stanowiska broniącego sprawy w Gdańsku, cytując zdania jak: »Gdańsk stanowi płucę gospodarce życia polskiego« i innych.
Prasa włoska nazywa mowę »nieugiętą«, natomiast prasa niemiecka, w sposób wysoce charakterystyczny dla siebie zniekształca mowę, przynosząc ją w kilku zdaniach, nie pozwalających czytelnikowi zdać sobie sprawy z jej treści.

Dzienniki polskie uwypuklają rozstrzelonym drukiem zdania Marszałka Śmigłego-Rydzę, jak »Przeciwstawimy się wszystkimi siłami«, »Ostrzegamy«, »Gwałt zadany siłą, musi siłą być odparty«, »Nasze postępowanie wobec Gdańska będzie dostosowane do postępowania strony drugiej«, i inne oraz złożone na Błoniach Krakowskich a powtórzone przez stutysięczne tłumy innych miast ślubowanie. Słowo »ostrzegamy« stanie się z pewnością słowem historycznym — podnosi prasa polska — streszcza się bowiem w nim spokojna i rozważna, ale czujna i zdecydowana postawa Polski. To właśnie musieliśmy powiedzieć światu, aby nikt nie miał najmniejszych wątpliwości, jak zachowa się Polska, gdyby próbowano naruszyć jej prawa.

wę z niebezpieczeństwa, jakie mu grozi, że wojna doprowadzić musi do nowej klęski Niemiec. Niektórzy rozmówcy dr. Goldberga wrogowie reżimu hitlerowskiego przyznawali wręcz, że pragnęliby wojny, gdyż wybuch konfliktu wojennego położyłby kres obecnemu reżimowi. Przeciwny Niemiec już obecnie ma przedsmak wojny. Na każdym kroku spotyka się z erasatami. Sytuację wykorzystują już obecnie na należytym stopniu grupy opozycyjne, pracujące w podziemiach. Nie ulega też wątpliwości, że w razie wybuchu wojny, mimo teroru, praca tych grup będzie znacznie intensywniejsza i rząd będzie musiał użyć bardzo wiele energii i sił, by utrzymać w kraju pokój. Sytuacja żydów w Niemczech, zdaniem dr. Goldberga jest bardziej niż tragiczna. Antysemityzm wszakże, mimo teroru, jest w dalszym ciągu przeważnie ruchem sfer oficjalnych, a nie zjawiskiem powszechnym. Dr. Goldberg przybył do Polski w sprawach dotyczących się działalności Federacji Żydów Polskich w Ameryce. Dzięki wysiłkom jego, praca Federacji ma ulec gruntownej reorganizacji i ma być skoncentrowana na pewnych odcinkach które nie są terenem zainteresowania innych organizacji działających na terenie Ameryki na rzecz Żydów Polskich.

Prześladowania Polaków w Niemczech

(Pat) — Aby opinia polska i światowa nie posiadały konkretnych wiadomości o losie ludności polskiej w Rzeszy, władze niemieckie zaprowadziły bardzo swoisty system prześladowań, o których prasa polska w Niemczech i Związek Polaków musi milczeć. Dzienniki polskie podlegają cenzurze prewencyjnej, każdy Polak, deportowany w głąb Rzeszy, lub któremu zabrano się opuścić gminę, ma surowo zabronione komunikować komunikowalę o decyzji władz. Tylko dzięki przypadkowi dowiedziano się o napadzie na Polaków we wsi Jendorf na Warmii, koło Olsztyna, zorganizowanym przez polsko-żerzy »Bund Deutscher Osten«. 20-osobowa bojówka niemiecka nocą wybiła w polskich domach wszystkie szyby, niszcząc okienne i inwentarz domowy. Do mieszkań rzucono przez okna ciężkie przedmioty, a nawet kłody drzewa, którymi poraniono kilku Polaków. Tak samo postąpiono ze szkołą polską. Już poprzedniego dnia rozdawano na ulicach podburzające ulotki, z wymienieniem, nazwisk wszystkich zamieszkałych we wsi Polaków. Prześladowanie zaś tych Polaków polegało na posyłaniu dzieci do szkoły polskiej. Dopiero o godzinie 2-jej nad ranem przybył na miejsce wypadków samochód z policją. Oto dowód, że sam fakt przyznawania się do polskości jest uznawany przez organizację hitlerowskie za dostateczny powód do krywd. W Bochum aresztowano miejscowego kierownika dzielnicy Związku Polaków w Niemczech na Westfalii i Nadrenii, Michała Wesółowskiego. Aresztowanie dotyka boleśnie organizację Związku Polaków w rejonie gdzie społeczeństwo ludu polskiego jest szczególnie wysokie. Tymczasem prasa niemiecka rozpisała się wciąż na temat urojonych prześladowań niemieczyzny w Polsce.

WYRUGOWANO NIEMIECKIE TERMOMETRY

Prowadzona od kilku miesięcy akcja bojkotowa lekarstw i przyrządów pochodzenia niemieckiego, wydała bardzo pozytywne skutki. Całkowicie prawie usunięto z rynku polskiego termometry niemieckie.

W Warszawie i Łodzi uruchomiono dwie fabryki termometrów, które produkują te przyrządy, a które pod względem jakości i ceny skutecznie konkurują z wyrobami niemieckimi.

Zgon Wojciecha Korfatego

Z Warszawy donoszą, że zmarł tam Wojciech Korfanty. Śmierć nastąpiła w czasie operacji, której się poddał.

Wojciech Korfanty to jeden z najwybitniejszych mężów stanu, przywódca silnego stronnictwa Chrześcijańskiego na Śląsku, gorący patriota. Miał wielu przyjaciół i zwolenników a także i wielu przeciwników i wrogów, którzy nie szczędzili mu zarzutów, zwłaszcza w ostatnich latach.

Ogromne są zasługi Korfatego jako szermierza ruchu odrodzeniowego na Górnym Śląsku.

Już od 1901 roku Korfanty jako dziennikarz walczył z Niemcami, usiłującymi z germanizować

ludność polską na Śląsku. Od 1903 do 1911 roku zasiadał Korfanty jako przedstawiciel polskiej ludności Śląska w Reichstagu (sejmie) niemieckim. W 1918 r. Korfanty jest sprężyną powstania górnośląskiego, co spowodowało przyłączenie Śląska do Polski.

Po przyłączeniu Śląska do Polski Korfanty był niemal stale wybierany posłem a także piastował godność ministra.

Korfanty był politycznym przeciwnikiem Marszałka Piłsudskiego; w ostatnich kilku latach przed śmiercią przebywał za granicą. Przed kilku miesiącami powrócił do Polski, by na jej ziemi złożyć swe sterane kości. Umierając, Korfanty liczył 67 lat.

Wiadomości z Polski

(Pocztą lotniczą)

Gazety polskie w Niemczech bez papieru.

(Pat) — Opolskie »Nowiny Codzienne« rozpoczęły nagle wychodzić na droższym papierze. Spowodowało to niedostarczenie normalnego gazetowego papieru przez dostawców, pod rozmaitymi pretekstami. Pismo nie chcąc zaprzestać wydawania numeru, musiało sięgnąć do własnych zapasów i zamierza to kontynuować, dokąd starczy tego zapasu. Dodac należy że »Nowiny Codzienne« są niemal stale konfiskowane. Warto też na marginesie tej sprawy przypomnieć, iż prasa niemiecka w Polsce korzysta dotąd z pełnej swobody, co do treści zamieszczanych artykułów, z nieskrępowanego nieczym kolportażu i nie czynione jej też są żadne trudności z dostawą papieru gazetowego.

Tablica pamiątkowa w Zurychu.

(Pat) — Z okazji 25-lecia czynu legionowego wmurowana będzie 15-go sierpnia z inicjatywy Poselstwa Polskiego, tablica pamiątkowa na domu przy ulicy Auf der Mauer, w którym przebywał w Zurychu Józef Piłsudski i z którym związana jest działalność Wielkiego Marszałka w Szwajcarii, gdzie organizował oddziały strzeleckie i bezpośrednio przed wojną odbył ważne narady. Był tu punkt zborny dla legionistów zdążających z krajów Europy Zachodniej do Polski po wybuchu wojny. Tablicę pamiątkową wykonał w brzoźnie artysta J. Proszkowski. Chcąc okazać swą przyjaźń dla Polski miasto Zurych przyjęło kosztami wmurowania tablicy na siebie.

Efekt współpracy polsko-gdańskiej.

(Pat) — W obecności przedstawicieli konsulatu Stanów Zjednoczonych Brazylii oraz senatu gdańskiego i gdańskich kół gospodarczych odbył się w poniedziałek 31. 7. wodowanie wybudowanego w stoczni gdańskiej statku »Pery«, o pojemności 8 tysięcy ton dla brazylijskiej firmy żeglugowej. W związku z tym, Der Danziger Vorposten zaznacza, że statek przedstawiający wartość 3 1/2 miliona złotych jest praktycznym wynikiem polsko-gdańskiej umowy z dnia 27. lutego 1917 roku dotyczącej obrotu kompensacyjnego Polski z innymi krajami przy współdziałaniu Gdańska.

Gdynia — zwierciadłem polskiego wysiłku twórczego.

(Pat) — Jeżeli gdzie szukać obrazu Polski doby obecnej to przedewszystkim w Gdyni. Tu, jak w soczewce odbija się obraz życia całego państwa: obraz naszego zwycięstwa w dotychczasowej wojnie nerwów. Oto kilka cyfr z ostatniego dorobku Gdyni. W pierwszym półroczu r. b. do Komisariatu Rządu w Gdyni wpłynęło 362 wnioski o zatwierdzenie kupna parcel pod budowę nieruchomości. Gdynianie kupują placę i budują tak samo intensywnie i energicznie jak zawsze.

W pierwszym półroczu ukończono w Gdyni budowę pomieszczeń mieszkalnych o łącznej kubaturze 80 tysięcy metrów sześciennych (w roku ubiegłym 67 tysięcy metrów sześciennych). W pierwszym półroczu obrotu bal gdańskich wyniosły 2.336 ton, czyli o 60 proc. więcej niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Jeśli idzie o port gdański, to stoi on obecnie w obliczu ogromnego skoku rozwojowego. Szereg nowych umów otwiera przed nim perspektywy, które zdania wszystkie dotychczasowe rekordy naszego młodsze, obok Gdańska, portu.

Oto obraz Polski — najlepszy argument na odparcie fałszów obcej, wrogiej propagandy. Najlepsze świadectwo prawdy, iż w narzuconej nam wojnie nerwów, Polska czuje się coraz lepiej.

Od Bałtyku odepchnąć się nie damy.

(Pat) — W kwadrówe młodych Polaków z zagranicy na Groniku otwarto wystawę pod hasłem: »Od Bałtyku odepchnąć się nie damy«, urządzoną przez kółko biblioteczny polskiej Y. M. C. A. w Warszawie. Zawiera ona między innymi następujące planse: »Historia najściślej zespoleń Gdańska z Polską«, »Nasz morski obszar życiowy«, »Mezowie stanu i politycy Europy o Gdańsku i wiele innych.

Minister Poczt Stanów Zjednoczonych w Polsce.

(Pat) — W Polsce bawi od paru dni, jako gość ambasadora Biddlea, minister Poczt Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej FARLEY. Ambasador Biddle wydał na jego cześć szereg przyjęć na których był również obecny świat dyplomatyczny stolicy. Minister Farley oświadczył w krótkim wywiadzie prasowym, że pobyt jego nosi charakter ściśle prywatny.

Pociąg omijający Rzeszę cieszy się powodzeniem.

Władze w Polsce — jak donosiliśmy — wprowadzono nowy specjalny pociąg międzynarodowy, łączący Europę wschodnią z zachodnią, z pominięciem Rzeszy niemieckiej i Austrii.

Pociąg ten wyjeżdża z Budapesztu i przez Zagrzeb, Mediolan i Lozanę stanowi bezpośrednie połączenie z Paryżem.

Pociąg wprowadzony został na specjalne żądanie podróżnych cudzoziemców, którzy pragnęli przedostać się ze Wschodu na Zachód Europy, bez przejazdu przez Niemcy (albo przez Berlin, albo przez Wiedeń).

Pociąg ten cieszy się dużą frekwencją podróżnych, jest zawsze przepełniony i wyprzedany na 14 dni z góry.

Posługują się nim pasażerowie z Moskwy, Warszawy, Rygi, Tallina, Bukaresztu, Ananky, ci, którzy wolą nabyć drogi o kilkanaście godzin, aniżeli narażać się na sztywno graniczne hitlerowców przy wjeździe i wyjeździe z Niemiec.

Polska ma dobrą sławę w Anglii

(Pat) — Po parodniowym pobycie w Łodzi, zawiązał do Warszawy lord Barnby, członek Izby Lordów, potentat brytyjskiego przemysłu włókienniczego, były prezes »Redation of The British Industry«, reprezentującego interesy wielkiego przemysłu Wielkiej Brytanii. Będąc specjalnie zainteresowanym we włókiennictwie wiele podróżuje po świecie i często bywa w Polsce, a zwłaszcza w Łodzi. Usiłując zwiększyć polsko-angielską współpracę handlową, czyni również wszystko dla spopularyzowania wytworów przemysłu polskiego również na rynkach USA, które zna doskonale. Polska ma obecnie dobrą opinię w Anglii — oświadczył przedstawicielowie »Kuriera Polskiego«. — Wystarczy czytać prasę angielską, by mieć pojęcie jak bardzo Polska jest obecnie popularna i lubiana w Anglii. Stało się to od niedawna, dziś jednak doniosłość stosunków z Polską jest jaknajszerszej doceniana w Anglii, zarówno w dziedzinie handlowej jak i politycznej. W całym społeczeństwie brytyjskim panuje dziś niezłomne przekonanie o konieczności dopomagania Polsce we wszystkich dziedzinach. Echa tego przekonania powtarzają się dostatecznie często i kategorycznie,

zarówno w prasie jak i oświadczeniach mężów stanu Wielkiej Brytanii. Co do jedyności w tej mierze, nie może i nie powinno być żadnych wątpliwości. Dobrze byłoby aby i w Polsce wiedziano, że Wielka Brytania jest zdecydowana każdej chwili okazać Polsce najpełniejsze poparcie na wypadek gdyby zaszła potrzeba. Na pytanie czy Anglia docenia znaczenie Gdańska dla Polski, lord Barnby odrzekł porównaniem, iż Gdańsk jest dla Polski tym, czym dla podróżnika linia powietrzna, a więc tym bez czego nie sposób obyc się w obecnych czasach. Poruszając temat rozmów pozyczkowych polsko-angielskich, lord Barnby jest przekonany, że już wkrótce uda się znaleźć formułę kompromisowa, która umożliwi okazanie Polsce jaknajdalej idącej pomocy finansowej w obustronnym interesie. Za najskuteczniejszy sposób wzmocnienia gospodarczego Polski, uważa gość angielski spotęgowanie eksportu polskiego. Będzie sam bardzo usilnie starał się o zwiększenie zakupów angielskich w Polsce. W ten sposób wzrosnie na siłę przemysł polski, zdobywając nowe rynki i coraz bardziej niezależniac Polskę ekonomicznie i finansowo.

Wywiad z prezesem Federacji żydów polskich w Ameryce

Rio, 7 (Pat) — W Warszawie bawił przejeżdżając rabin dr. Jozua Goldberg prezes Rady Federacji Żydów Polskich w Ameryce. W czasie swej bytności odbył rozmowę z przedstawicielem żydowskiego pisma »Nasz Przegląd«. Dr. Goldberg przybył do Polski z Niemiec, gdzie zetknął się z szeregiem osobistości sfer społecznych. Przedewszystkim, zaznacza na wstępie dr. Goldberg, odczuwa się w Niemczech ogromne przygnębienie. Pozory zewnętrzne, wielki ruch na ulicach, ciągłe uroczystości, buńczuczne stanowisko prasy niemieckiej, zięjącej nienawiścią do Polski, nie może wpro-

wadzić w błąd obserwatora, który głębiej bada istotny stan nastrojów społeczeństwa. Dr. Goldberg miał możność zetknięcia się nie tylko z Żydami, lecz również z szeregiem Niemców aryjskich, którzy nie ukrywali wcale swego przygnębienia i rozgoryczenia z powodu stosunków, jakie zapanaowały w Niemczech. W prywatnych rozmowach, poszczególni Niemcy przyznają się zupełnie otwarcie iż rząd hitlerowski prowadzi politykę poprostu desperacką, że posunięciemi swymi może sprokować konflikt wojenny. Z rozumu można było wyczuć, że naród niemiecki zdaje sobie spr-